



Dziś 12 stron
Dziś dodatek rolniczy.

Dziś 12 stron
Dziś dodatek „Gustik”.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji z srebrem z doręczeniem do domu przez pocztę.

Likwidacja strajku w Łodzi.

Uchylenie tabeli kar i regulaminów pracy.

Łódź, 22. 9. (Pat.) Sytuacja strajkowa w Łodzi uległa zmianie. W dniu wczorajszym strajk ogarnął około 30 tysięcy robotników, wobec czego związek zawodowy uchwały proklamowanie na wczoraj, w piątek, strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym. W związku z tem przez cały wczorajszy dzień odbywały się w Urzędzie wojewódzkim narady, w których oprócz wojewody Jaszczolta i przedstawicieli związków robotniczych i przemysłowych brali także udział posłowie B. B. W. R. O godz. 12 w nocy Inspektor pra-

cy okręgu łódzkiego ogłosił komunikat, zawiadamiający, iż Inspektorat postanowił uchylić ogłoszone przez zakłady przemysłowe regulaminy pracy i tabeli kar, dopatrując się w niektórych punk-

tach sprzeczności z przepisami dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca b. r.

Na skutek tej decyzji Inspektora pracy związek robotniczy zobowiązał się

strajku powszechnego nie proklamować, a trwający strajk częściowy zlikwidować. W dniu dzisiejszym robotnicy strajkują prawie we wszystkich zakładach, jednak głównie dlatego, że dotychczas nie zdano powiadomić wszystkich delegatów robotników o decyzjach, które zapadły wczoraj późną nocą. Spodziewają się jednak powszechnie, że strajk zostanie zlikwidowany i już w dniu jutrzejszym rozpocznie się normalna praca w przemyśle włókienniczym.

Nieoczekiwany skutek mowy Hindenburga w Opolu.

Prasa francuska żąda spełnienia postulatów polskich w sprawie ewakuacji Nadrenji i bezpieczeństwa granic.

Paryż, 22. 9. Mowa prezydenta Hindenburga, wygłoszona w Opolu, w której wystąpił on przeciwko dokonaniem przez Ligę Narodów podziałowi G. Śląska, wywołała w prasie francuskiej bardzo silne echo, tembardziej, że mowa ta wygłoszona została bezpośrednio po zakończeniu rokowań w Genewie.

Dzienniki francuskie, podając mowę tę, zaopatrują ją w komentarze, pełne największego, oburzenia, piętnując ją jako świadomą próbę „mącenia” międzynarodowych stosunków.

„Ere Nouvelle” pisze, że prezydent Hindenburg przemawiał nie jako reprezentant i nie jako prezydent republiki, lecz jako partyjnik nacjonalistyczny. Zarówno więc wystąpienie Hindenburga, jak i budowa krążownika klasy A, jest dowodem, że republika niemiecka nie jest jeszcze panią swego losu. Nacjonalizm po tamtej stronie Renu nadal opanowuje organizm państwowy. W rzeczywistości rokowań o ewakuacji Nadrenji obserwujemy walkę dwóch Niemiec. Życząc zwycięstwa tym Niemcom, których reprezentują pp. Stresemann i Miller, z drugiej strony nie możemy pozbyc się obaw przed temi Niemcami, których reprezentantem jest prez. Hindenburg.

„L'Avenir” pisze, że podróż prezydenta Hindenburga po G. Śląsku i wygłoszenie przez niego mowy dowioda, iż słuszne jest to, co Polska mówi o znaczeniu, jakie posiada dla niej kwestia ewakuacji Nadrenji w stosunku do problemu granic wschodnich. Polski minister spraw zagranicznych musi otrzymać zadośćuczynienie i wziąć udział w rokowaniach, w których otrzyma on pełne i wystarczające gwarancje. Tego domaga się zdrowy rozsądek ludzki. Oświadczenie Hindenburga jest dowodem, że chodzi tutaj nie tylko o interes Polski, ale o pokój europejski.

„Action Francaise” pisze, że wywody Hindenburga stwierdzają, że rząd polski w sprawie swoich granic z Niemcami może żywić słuszne obawy. Jeżeli obecnie po przemówieniu Hindenburga Briand nie spełniłby postulatów polskich, domagających się udziału Polski w rokowaniach o ewakuację Nadrenji, byłoby to jednoznacznie z przyznaniem słuszności wszechniemieckim imperjalistycznym dążeniom, które wygłosił w swoim przemówieniu Hindenburg. W podobny sposób wyraża się również i „Victoire”.

Konferencja międzynarodowego komitetu górników.

Kolonia, 22. 9. (Pat.) Międzynarodowy komitet górników zebrał się tu wczoraj na konferencję, celem omówienia aktualnych zagadnień gospodarczych i społecznych z dziedziny międzynarodowego górnictwa. Udział w komitecie wzięli przedstawiciele Anglii, Niemiec, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga. Polskę reprezentował poseł Stańczyk. Międzynarodowy komitet dyskutował nad sprawozdaniami swych delegatów, którzy uczestniczyli 17. i 18. bm. w naradach komisji górniczej Międzynarodowego Biura Pracy. Narady te dotyczyły ankiety, zainicjowanej przez Międzynarodowe Biuro Pracy, na temat płac i czasu roboczego w górnictwie. Sprawozdanie zostało przyjęte, przyczem wyrażono życzenie, aby na posiedzenie rady nadzorczej zarządu Międzynarodowego Biura Pracy, które odbędzie się 5. października w Warszawie, zostali zaproszeni również rzeczoznawcy z kół robotników górniczych w celu wysłuchania ich opinii w sprawie projektu międzynarodowej konferencji, mającej się zająć ujednostajnieniem czasu pracy w górnictwie.

Nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

Genewa, 22. 9. (Pat.) Rada Ligi Narodów na wczorajszym posiedzeniu mianowała włoskiego dyplomate hrabiego Gravina następcą van Hamela na stanowisku gdańskiego wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Międzynarodowa konwencja węgla

Berlin, 22. 9. (Pat.) Korespondent „Börsen-Kurier” donosi z Genewy, że na podstawie porozumienia, jakie przed kilku dniami doszło do skutku między robotniczą międzynarodówką górników a urzędem pracy należy oczekiwać z całą pewnością zwołania międzynarodowej konferencji węglowej w początkiem 1929 r.

W Jugosławii ciągle nie ma zgody.

Wiedeń, 22. 9. (Pat.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że komitet wykonawczy koalicji chłopsko-demokratycznej proklamował wczoraj bojkot towarzyski i rządów i jego zwolennikom.

Ogłoszenie!

Zawiadamiamy naszą Szanowaną Kliencję, że przystępujemy z dniem 1. października b. r. do

reorganizacji

naszego wydziału ogłoszeniowego zmieniając niektóre ceny ogłoszeń, oraz udzielane dotychczas rabaty.

Cenniki ogłoszeń i rabatów otrzyma nasza Kliencja przez pocztę.

Administracja „Polski Zachodniej”

Oficjalne przyjęcie dla Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.

Bukareszt, 22. 9. (Pat.) Rador. minister Argetoyano zapowiedział, że w ostatnich dniach września przybędzie do Bukaresztu delegacja włoska, złożona z 20 wybitnych osobistości, w celu złożenia podarunku królowi Michałowi. Jednocześnie minister oświadczył, że 30. września i 1. października odbędą się w Bukareszcie oficjalne przyjęcie Marszałka Piłsudskiego.

Katastrofa kolejowa.

5-ciu robotników zabitych.

Warszawa, 22. 9. (Pat.) Dnia 21-go września o godz. 6.10 w wileńskiej dyrekcji kolejowej między stacjami Żelwa — Wólkowyś miasto pociąg mieszany najechał na wózek robotniczy, wskutek czego 5 robotników zostało zabitych, a 1 ciężko ranny.

Stinnes na wolność za kaucją miliona marek.

Berlin, 22. 9. (Pat.) Hugo Stinnes został wczoraj na wniosek obrony wypuszczony na wolność za kaucją miliona marek, które złożyła za niego matka.

Eleganckie butki po przystępnych cenach. Neustadt, Katowice, w gmachu Kina Rialto.

Z pobytu P. Wiceministra Jaroszyńskiego i P. Dyrektora Paciorkowskiego na Śląsku.

Katowice, 22. 9. P. Jaroszyński, Wiceminister Spraw Wewnętrznych i P. Paciorkowski, Dyrektor Dep. Politycznego M. S. W., o których przyjeździe na Śląsk onegdaj donosiliśmy, wykorzystali swój pobyt tutaj do objazdu terenu w towarzystwie P. Wojewody Grażyńskiego. M. in. odbyto wizytację Urzędu Gminnego w Wielkiej Hajdukach, gdzie równocześnie zwiedzono budującą się piekarnię mechaniczną, oraz przyglądnięto się nowym robotom brukarskim. Następnie wizytowano Starostwo w Świętochłowcach i zwiedzono tamtejszą kolonię robotniczą. Dłuższy czas zatrzymali się wymienieni Panowie w Knurowie, gdzie odbyło się poświęcenie

kamienia węgielnego pod nowy gmach szkolny i nowy dom administracyjny. Uroczystość tę oraz wygłoszoną przyletnie podniosła mowę P. Wojewody opisujemy obszerniej na innym miejscu na podstawie nadesłanej nam z tej uroczystości korespondencji. W czasie swego pobytu zwiedził również wysokiego goście sanatorium w Jastrzębiu, gdzie byli podejmowani obiadem przez P. Witczaka, poczem zwiedził miejscowy Zakład Zdrowy. Staamtąd udano się do Król. Huty, gdzie zwiedzono tamtejszą hutę.

W Podlesiu rewizytował P. Wojewoda Grażyński P. Dyrektora Departamentu, Paciorkowskiego.

Kompromis genewski a mowy Hindenburga.

W ubiegłą niedzielę w Genewie przedstawiciele szesnast państw Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Japonii z jednej, a Niemiec z drugiej strony, doszli do porozumienia w sprawie wysuniętego przez Rzeszę żądania ewakuacji lewego brzegu Renu przed terminem, przepisany przez Traktat Wersalski (rok 1930 dla drugiej strefy okupacyjnej, a rok 1935 dla trzeciej). Następnego dnia przybył na niemiecki Górny Śląsk prezydent Rzeszy a dawniej królewsko-pruski generał-feldmarszałek von Hindenburg, a mowy, wygłoszone przez niego na przestarzełym piastowskiej dostarczają najwymowniejszego komentarza do zawartego nad Lemanem kompromisu.

Ażby ocenić należycie doniosłość polityczną tych wydarzeń, należy, o ile możliwości wyzwolić się z pod sugestii głosów, kierowanych interesem lub namiętnością, należy fakty rozpatrzyć możliwie bezstronnie i przedmiotowo. Gdybyśmy bowiem wzięli powszechnie w Niemczech głosy niezadowolonych z kompromisu genewskiego za dobrą monetę, musielibyśmy wyznaczyć wniosek, że ubiegłą niedzielą przyniósł Niemcom głęboki zawód i że niebezpieczeństwo, grożące ładowi europejskiemu z powodu ustąpiłości zwycięzców na rzecz zwyciężonych zostało zażegnane. Taki sąd byłby z gruntu fałszywy, jak to wykazuje krótka analiza treści zawartego kompromisu.

Ażby uprzytomnić sobie, która ze stron poczyniła na ołtarzu zgody większe ofiary, trzeba wziąć i pod uwagę sytuację istniejącą w chwili obecnej oraz następstwa wynikające dla obu stron z ewentualnej zmiany tej sytuacji. Państwa b. ententy są obecnie, o ile chodzi o Nadrenię, w pozycji „*beati possidentes*” (szczęśliwych posiadaczy). Niemcy nie mają żadnej możliwości usunięcia ich stamtąd siłą. Okupacja lewego brzegu Renu zabezpiecza Francję i Belgię, a pośrednio także Polskę i inne państwa sąsiadujące od wschodu z Rzeszą, przed odwetem niemieckim w sposób skuteczniejszy, niż jakkolwiek inna kombinacja militarno-polityczna. Wprawdzie okupacja ma normalnie skończyć się za lat kilka, ale Traktat Wersalski wyraźnie przewiduje ewentualność jej przedłużenia na czas nieokreślony, o ile gwarancje przeciw nowemu atakowi ze strony Niemiec nie byłby uznane przez państwa b. koalicji za wystarczające. Otóż Rzesza przez swe postępowanie w sprawie rozbrojenia a zwłaszcza w sprawie orzecznicy o charakterze wojskowym, dostarczyła sama aż nadto powodów do uważania obecnych gwarancji pokojowych za niewystarczające a temsamem do przedłużenia okupacji. Z drugiej strony, gdy chodzi o Niemcy, to niewątpliwie postój wojsk obcych na terytorium niemieckim jest upokarzającym dla niemieckiej dumy narodowej oraz połączone z pewnymi przykrościami dla ludności obszarów okupowanych, jakkolwiek propaganda niemiecka niesłychanie przesadziła stopień tych uciążliwości. Poza to jednak okupacja nie tamuje w niemi rozwoju gospodarczego i kulturalnego Niemiec, a ich swobodę ruchów w dziedzinie politycznej ogranicza tylko o tyle, że utrudnia znacznie próby odwetu za klęskę, poniesioną w wojnie światowej.

Stanowisko zajęte przez rząd socjalisty Müllera w rokowaniach o opróżnienie Nadrenji było bardzo proste i straszcza się formule: żądać możliwie wiele — dawać możliwie mało. Punktem wyjścia był pogląd, że ewakuacja jest dobrem prawem Niemiec, że jest logicznym następstwem zwycięstwa przez Rzeszę planu Dawesa, a następnie paktów locarneskich i że wobec tego Niemcy nie mają obowiązku dawać swym dawnym przeciwnikom żadnej rekompensaty za to, co się Rzeszy słuszenie należy. Stanowisko to uzyskało pełną aprobatę Międzynarodówki socjalistycznej, a skutkiem tego także partii socjalistycznych w poszczególnych krajach, w Anglii, Francji, Belgii a także Polsce. Na szczęście dziś partie te nie wywierają żadnego wpływu na rządy swych państw i dlatego poparcie socjalizmu dla żądań niemieckich było sukcesem moral-

Polonia amerykańska przygotowuje nowy lot przez Atlantyk.

Nowy Jork, 22. 9. (Pat.) Dawno już wychodziło polskie nie odnosiło się z takim zapalem do spraw publicznych, jak to ma miejsce obecnie ze sprawą ponownego lotu transatlantyckiego majorów Ildzikowskiego i Kuball. Prace postępują w niezwykłym tempie i na skalę dawno niewidzianą. Wiceprezydent komitetu nowojorskiego Inż. Weissblatt będzie w Warszawie, aby mlarodajnym

czynnikom zdać raport z tego, co w tej sprawie zdziałają dotychczasowy komitet. Komitet rozporządza do tej chwili sumą przewyższającą 25.000 dolarów. Reszta funduszu, potrzebnego na ten cel, jest zapewniona. Wszystkie kluby i organizacje polskie zadeklarowały większe datki. Duszą komitetu, przygotowującego lot, jest konsul Marynowski.

Zdemaskowane zakusy lokautowe.

Katowice, 22. 9. W związku z wiadomością, podaną onegdaj przez „Il. Kurjer Codz.” w sprawie projektowanego lokautu w przemyśle górniczym Województwa, uzyskaliśmy z dobrze poinformowanego źródła następujące wiadomości: Przyznana ostatnio na skutek interwencji czynników rządowych podwyżka 4—6% płac górników wywołała w sferach przemysłowców, skupionych w „Związku Górniczo-Hutniczym”, silne niezadowolenie, z czego urodził się pomysł delikatnie mówiąc bardzo ryzykowny. Oto panowie baronowie węglowi zwołali konferencję, poprzedzoną komentarzem ściślejszym i na konferencji tej ni mniej ni więcej przedłożyli pod uchwałę zebrany wniosek obniżenia dzisiejszych płac w górnictwie o 10%, która to akcja miała być przeprowadzona w drodze 10-dniowego, ewentualnie nawet dłuższego lokautu? Za tym niesłychanym projektem wypowiedziało się szereg dyrektorów, w czem niestety również paru t. zw. „polskich ambasadorów” w wielkim przemysle.

W ten buńczuczny rozpad lokautowy padły jednak racjonalne i mitygujące wywody generalnego dyrektora jednej z wielkich firm węglowych, pozostających pod kierownictwem polskiem. Dyrektor ten wykazał, że przyznana ostatnio robotnikom podwyżka nie jest bynajmniej żadną „katastrofą” dla produk-

cji węglowej, a wydatki związane z tą podwyżką mogą łatwo przedsiębiorstwa pokryć przez zastosowanie bardziej racjonalnej niż dotychczas gospodarki. Wspomniany dyrektor wykazał ponadto, że w jego przedsiębiorstwach węglowych mimo wkładu milionowych kosztów w inwestycje strat bynajmniej nie ma, a zastosowane inwestycje rychło się opłacają. Zapełował też ów dyrektor do lekkomyślnych lokautowiczów, by zamiast wysuwania projektów lokautu, który mógłby rozpetać wypadki wprost brzemienne w swych skutkach, a niewątpliwie doprowadziłby do energicznego wkroczenia władz rządowych, pomyśleli przedewszystkiem o oszczędnościach racjonalnych, dających się łatwo osiągnąć przez racjonalne inwestycje i reformy gospodarki węglowej.

Powyższe uwagi podzielały jak strumień zimnej wody. Lokautowicze rozmyślił i projekt lokautu nie doczekał się nawet poddania pod głosowanie.

Do bliższego omówienia tego znamienego incydentu, i świadczącego o niezdrowych i wprost godzących w interesy państwa prądach, nurtujących w niektórych sferach tutejszego przemysłu, powrócimy jeszcze, by w drodze wyświeślenia stanu faktycznego w przemyśle węglowym wypędzić pp. baronem z głowy lekkomyślnie chętki lokautowe.

nym Rzeszy, ale praktycznych skutków mieć nie mogło.

Niemcy zrozumieli, że muszą porzucić swe „*pryncypalne* stanowisko w praktyce, jeżeli chcą opróżnienie Nadrenji wprowadzić w sferę polityki realnej. To ustępstwo nie kosztuje Rzeszy nic, przy najmniej nic, co by Rzesza obecnie posiadała, a właśnie to ustępstwo jest jej własnym, które Rzesza uczyniła przy zawieraniu niedzielnego kompromisu. Nie przeszkodziło to zresztą kanclerzowi Müllerowi protestować po powrocie do Niemiec przeciw uzaledźnianiu ewakuacji od ostatecznego uregulowania sprawy reparacyjnej. Albowiem drugi punkt niedzielnego kompromisu zawierał formalną zgodę Niemiec na podjęcie rokowań w sprawie reparacyjnej. Tow. Müller, ażeby odeprzeć ataki nacjonalistów niemieckich, zgodę swą na to przedstawił w ten sposób, że wprawdzie Niemcy nie godzą się na funkcję pomiędzy odszkodowaniami o Nadrenię, ale ponieważ w ich własnym interesie leży definitywne załatwienie problemu reparacyjnego, dlatego nie mają nic przeciw równoczesnemu wdrożeniu pertraktacji w obu sprawach. Zaden polityk jednak nie da się przez to w błąd wprowadzić, jest rzeczą niewątpliwą, iż rząd niemiecki zgodził się w zasadzie na rekompensatę natury finansowej za opróżnienie Nadrenji. Charakter i wysokość tej rekompensaty pozostały atoli całkiem nieokreślone, a Niemcy mają pod tym względem zupełnie wolną rękę w przyszłych rokowaniach.

Znaczenie wyraźnej została sprecyzowana rekompensata w dziedzinie bezpieczeństwa. Traktat Wersalski nie przewidział żadnej stałej kontroli w Niemczech, a w szczególności na terytorjach obecnie okupowanych. Jedyną formą kontroli traktatowej — to kontrola od wypadku do wypadku na mocy specjalnej uchwały Rady Ligi Narodów, powziętej większością głosów. Gdyby więc Nadrenia została teraz opróżniona, Niemcy mogłyby swobodnie czynić tam przygotowania wojskowe, a Francja i

Belgia nie miałyby innego środka. Jak apelować do Rady Ligi, w której zasiadają Niemcy, oraz różni ich przywódcy, względnie państwa zamorskie, zgola w Nadrenji niezainteresowane. Uzyskanie większości w Radzie dla zarządzenia śledztwa, byłoby w tych warunkach rzeczą nielatwą, a w każdym razie połączone z znaczną stratą czasu, który Niemcy mogliby wykorzystać albo dla zatarcia śladów swej roboty wojennej, albo nawet dla roznozczenia ofensywy przeciw Francji i Belgii.

Ażby uspokoić obawy tych państw, rząd niemiecki zgodził się na trzeci punkt kompromisu, przewidujący rokowania w sprawie utworzenia stałej komisji międzynarodowej „*koncyliacyjno-konstatującej*” — drażliwe słowo kontrola zostało usunięte — dla obszarów okupowanych po ich opróżnieniu. Przedmiotem tych rokowań ma być skład komisji, jej zakres działania — ze strony niemieckiej wysunięto żądanie, ażeby uprawnienia kontrolne komisji rozciągały się nie tylko na terytorjum niemieckie, lecz także na pograniczne obszary Francji i Belgii — przedewszystkiem zaś jej czas trwania. Niemcy bowiem godzą się na te komisje tylko pod warunkiem, że końcowym terminem jej urzędowania będą terminy traktatowe ewakuacji, a więc rok 1930 dla drugiej strefy, oraz 1935 dla trzeciej. Francja i Belgia na razie nie chcą zgodzić się na to żądanie, gdyż w razie jego spełnienia, Niemcy uzyskałyby po roku 1935 zupełną swobodę ruchów w zakresie przygotowań wojennych.

W ostatecznej konkluzji wypadła stwierdzić, iż Niemcy za opróżnienie przedwcześnie Nadrenji ofiarują pewne niesprecyzowane bliżej korzyści finansowe, a w kwestii bezpieczeństwa komisje międzynarodowa aż po rok 1935. Jest to śmieślnie mało, gdy się zważy, iż państwa ententy wyraziły swą zasadniczą zgodę na opróżnienie Nadrenji przed traktatowymi terminami. Tak a nie inaczej należy bowiem rozumieć pierwszy i najważniejszy punkt niedzielnego kompromisu. Wprawdzie punkt ten mówi

tylko o rokowaniach w tej sprawie, ale samo dopuszczenie do rokowań świadczy o gotowości Francji i Belgii do wypuszczenia z rąk posiadanego przez te państwa bezcennego zastawu. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że rokowania w kwestii samej ewakuacji będą czystą formalnością, o ile układy w sprawie odszkodowań oraz komisji koncyliacyjno-konstatującej będą uwiecznione powodzeniem.

Wprawdzie dziś nie można jeszcze przesądzać ostatecznego wyniku tych rokowań, nie mniej jednak zrobiony został początek, a prawie wszędzie początek jest połową całego dzieła. Temsamem została otwarta droga nie do likwidacji wojny światowej, jak głoszono w Paryżu pochlebnie — przeważnie płatni — p. Brianda, lecz do nowej rzeczy w Europie. Gdyby nawet Niemcy poczynili największe ustępstwa w sprawie komisji międzynarodowej na b. obszarach okupacyjnych, to gwarancja tego rodzaju nie będzie wiele więcej warta od papieru, który ją ustanowił. Doświadczenie z międzynarodową komisją kontrolną dowiodły iluzoryczność działania tego rodzaju ciał. A przecież w tej ostatniej nie było przedstawicieli ani Niemiec, ani państw neutralnych, którzy na pewno będą zasiadali w komisji, mającej być przedmiotem przyszłych rokowań. Niesłychana rozbudowa środków komunikacji łączących terytoria po lewym brzegu Renu z wnętrzem Rzeszy, pozwolą Niemcom każdego czasu rzucić do Nadrenji masy wojsk, zanim komisja międzynarodowa będzie mogła choćby tylko się zebrać, nie mówiąc o tem, że w razie potrzeby komisja może być każdego czasu Internowana i unieszkodliwiona, gdy nie będzie mieć za sobą osłony bagnety.

Jakie zaś są prawdziwe zamiary Niemiec w sprawie pokoju, o tem pouczył świat raz jeszcze sam prezydent Rzeszy w czasie swego pobytu na Śląsku. Oświadczenie, że Niemcy nie zapomną i nie przeboleją podziału Górnego Śląska z roku 1921, było zwrócone równocześnie pod adresem Europy, pod adresem całego narodu niemieckiego, a wreszcie pod adresem niemieckich obywateli państwa polskiego. Pod adresem Europy deklaracja Hindenburga głosiła, że Niemcy nie zgodzą się na żadne Locarno wschodnie, na żadne zagwarantowanie granicy polsko-niemieckiej, na żadne sankcje przeciw ewentualnemu naruszeniu pokoju na Wschodzie. Narodowi niemieckiemu Hindenburg przypominał jego pretensje do ziem polskich; ponieważ o zadośćuczynieniu tym pretensjom ze strony Polski nie może być mowy, przeto słowa Hindenburga były równoznaczne z apelem do przyszłej walki polsko-niemieckiej. Apel taki szczególnie był na czasie w chwili rokowań w Warszawie pomiędzy przedstawicielami obu państw nad uregulowaniem dobrych stosunków sąsiedzkich. Wreszcie Niemcom polskim Hindenburg przyniósł zapowiedź powrotu na łono Vaterlandu; podtrzymanie irredenty niemieckiej w b. zbiorze pruskim było jednym z głównych celów podróży feldmarszałka na Śląsk.

Rząd polski z pewnością nie oddawał się nigdy złudzeniom na punkcie prawdziwych zamiarów Niemiec wobec Polski. Wie dobrze, iż ostrze odwetu niemieckiego skieruje się naprzód przeciw Polsce. Dla odparcia tego niebezpieczeństwa są dwie drogi: Jedną z nich, to wzmożenie państwa polskiego na wewnątrz i doprowadzenie do maximum jego siły obronnej. Odkąd Marszałek Piłsudski kieruje nawa państwa polska, uczyniono pod tym względem niezmiernie dużo, a dalsze prace rządu w tym kierunku wypełnia niewątpliwie istniejące jeszcze luki. Druga droga polega na uświadomieniu niebezpieczeństwa niemieckiego Europie, a zwłaszcza naszym sprzymierzeńcom. Sukcesy na tem polu są bez porównania trudniejsze, a rozstrzygnięcie ostateczne nie od nas zależy. Niemniej społeczeństwo polskie może być przekonane, iż dyplomacja nasza nie pominie żadnego środka, mogącego osłabić, jeżeli nie unicestwić w zupełności, groźne skutki, płynące z spełnienia lub oportunistycznym pewnych meków stanu, kierujących polityką mocarstw zachodnio-europejskich.

Tadeusz Watek-Czernecki,
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

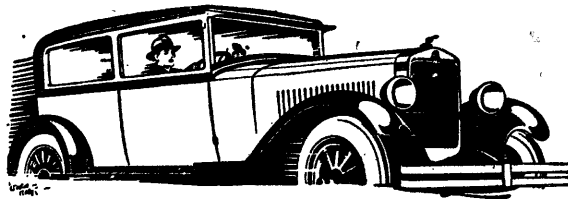
Groteska.

Dożyliśmy „sensacji“ nielada. Szeŝ „Polonii“, inspirowanej wszystkich dotychczasowych sukcesów propagandowych na rzecz skarg „Volksbundu“, niestrudzony katon, „demaskujący“ i potępiający „szowinistyczną“ propagandę „Polski Zachodniej“ i „terror“ powstańców, sam znalazł się na ławie „oskarżonych“! Z łamów „Kattowitz Zeitung“ rozległ się przejmujący alarm przeciw okropnej „antyniemieckiej hecy“, jaką ma rzekomo na sumieniu nie kto inny, tylko ... p. Wojciech Korfanty!

Historja zaiste intrygująca i wprost rewelacyjna: Boć przecież ni mniej ni więcej tylko zarzuca „Kattowitz Ztg.“ powiernikowi „Fiducji“, że ten znów zmienił farbę i „propaguje gwałty przeciw mniejszości niemieckiej“! Można doprawdy otworzyć usta ze zdumienia, a potem dostać kolek w brzuchu od szyderczego chichotu, gdy się czyta te niesamowite oskarżenia „Kattowitz Ztg.“ pod adresem sojusznika Niemców śląskich

Tą pikantną sprawą warto bliżej się zająć: Oto p. Korfanty zorientował się, że stałe proniemieckie stanowisko jego organu doprowadzić może do całkowitej plasty fiducjalnego przedsiębiorstwa z ul. Sobieskiego. Nawet najbardziej ciemny czytelnik „Polonii“ w końcu zorientowałby się w tej propagandowej proniemieckiej niegodziwości Korfantowego organu.

To też śląski „Mojżesz“ zaczął się na gwałt oglądać za tematem, któryby podreperował zaszarganą germanofilską opinię „Polonii“. Właśnie bawił na Śląsku Opolskim Hindenburg, który wyrecytował szereg mówek, przenikniętych duchem zemsty i odwetu. Do głosów prasy polskiej, demaskującej i potępiającej mowy Hindenburga, przylączył również swe, zresztą mocno ogładne i delikatne, zastrzeżenia organ „Fiducji“. To wystarczyło, by „Kattowitz Zeitung“ pozeleśniała ze zdumienia i ze złości za pewnego rodzaju „zdradę“ interesów ze strony Korfantowego organu. No i zaczęły się sypać promi na głowę Korfantego: „Zickzackpolitiker“, „Hetzer“. Najgroźniejszą armatę wytoczono i zarzucono Korfantemu niemal że „nawoływanie do antyniemieckich gwałtów w Województwie Śląskiem“! P. Korfanty oczywiście obrził się na takie straszne posądzenie, ale równocześnie zapewne wdzięczny jest „Kattowicerce“, że mu robi reklamę „polskiego szowinisty“, bo to się może przydać Korfantemu w reperowaniu swojej reputacji. Zastrzeżę się więc p. Korfanty przeciw zbyt prze-



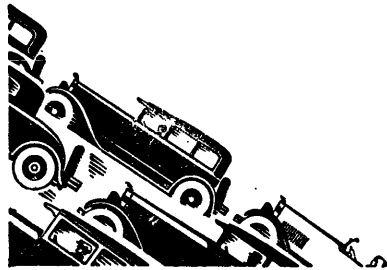
WYSOKA SPRAWNOŚĆ I OSZCZĘDNOŚĆ

Samochód Eraikto St. „Club Sedan“ sędziwie wypróbowany. Należy tylko przy badaniu go spojrzeć na jego silnik i osie, a wrażenie jest jeszcze silniejsze. Jest to ekonomiczny 6-cylindrowy samochód, który z łatwością osiągnie szybkość 100 km. na godzinę. Posiada on rekord amerykański przeliczając szybkość 70,047 km. na godzinę podczas 24-0 godzinnej jazdy, łącznie z przystankami. Maszyna ta bierze pochłonie 11-0 stopniowe na trocin biega, bez żadnego wypróżnienia.

„Club Sedan“ spełnia wszystkie potrzeby kierowcy i pasażerów, a jeżeli jest niski i dogodny do prowadzenia po każdej drodze.

Prosimy oglądać i wypróbować Eraikto St. „Club Sedan“ Szepcząc do siebie w wosm, który o dwa lata wyprzedził w konstrukcji inne modele, 6 cylindrowy 910 H. P. 97 km. na godzinę 11-0 stopniowe pochłonie na trocin biega.

UWAGA. Ciepły zapasowy model na składzie.



CARL REICHMANN
KATOWICE, UL. STAWOWA 6
i TELEFON 222
BIELADNIA DLA PRZEDSTAWICIELI W POLSCE
AUTOSALE COMPANY G. m. b. H.
Sz. i sp. o.o.
OSIENIE, HOFFENBERG 10
Adres Telegr.: AUTOSALE, ODAŃSK.
SAMOCHODY — AUTOBUSY — CIĘŻAROWKI —
CZĘŚCI ZAPASOWE

STUDEBAKER

maskrawionym posądzeniem „Kattowicerki“, ale równocześnie rozprawia się ostro z tenorem i treścią artykułu „Kattowitz Zeitung“, grzmiąc na końcu: „Takich zachwał i bezczelnie nieojalnych Niemców, jak owego autora z „Kattowicerki“, trzeba wziąć w najostrejsze karby prawa. Zrozumiano!“

Słuchajcie ludzie, jak to się p. Korfanty naraz na Niemców rozszerdził! Używa już stylu „Polski Zachodniej“ i wzywa do surowego ścigania zachwał i bezczelnie lojalnych Niemców!

Byłoby to budujące, gdyby nie czuć było w tem taktycznego komediantwa! Któż to bowiem, jak nie p. Korfanty i jego organ krzywił się i wymyśla na „Polskę Zachodnią“, powstańców i zetokazetowców za codzienne i systematyczne demaskowanie bezczelnie nieojalnych Niemców, których p. Korfanty widzi tylko w chwilach, gdy mu potrzeba poratowania swej opinii! Któż to inny, jak nie Korfanty i jego organ śpieszły stale z sukcesem nieojalnym Niemcom, którzy na gruncie wewnętrznym i zagran-

cznym w pleniackich procesach próbowali podstawić nogę autorytetowi Polski i jej władz! Któż to, jak nie Korfanty i jego ludzie łamali i nadal łamać próbują solidarny front walki polskiej z zakusami domorosłej germanizacji!

Któż to, jak nie osławiony „Mojżesz“ śląski szkalał i szkalał powstańcy element polski, którego siła organizacyjna stanowił główny trzon w rozmachu pracy polskiej na Śląsku! Któż to wrzeszcze, jak nie Korfanty próbował i próbuje nadal podrywać autorytet i powagę Wojewody Grazińskiego, tego Woiewody, który, jak nikt przedtem przelrzał niebezpieczeństwo germanizacji i daje jej skuteczną odprawę na poszczególne odcinkach swej pracy państwowej na Śląsku!

To też z ostatnim swym występem przeciw zakusom niemieckim wygląda p. Korfanty wprost groteskowo. I choć prawdą jest to, co p. Korfanty wykrzusił ze siebie na temat bezczelnie nieojalnych Niemców, to „Kattowitz Zeitung“ przy całej swej odważności ma jedną wielką satysfakcję, że może p. Korfante mu bluznąć w twarz szyderstwem: „Zickzackpolitiker“.

Doczekał się tego b. polski komisarz plebiscytowy i „dyktator“ powstania, że jego odsłwienne występy antyniemieckie może prasa niemiecka przyjmować ze zgryźliwą, szyderczą ironją.

Jest to nieuchronne następstwo powierniczej roli Korfantego na rzecz „Fiducji“ i wszystkich z tą rolą związanych Korfantowych niegodziwość. Ostatnie taktyczne posunięcia p. Korfantego nie zmyla czujnej opinii polskiej! Rola p. Korfantego w sensie pożytku dla sprawy polskiej skończyła się już dawno. Taktycznymi kruczkami nie zmoże p. Korfanty swych ciężkich grzechów dawniejszej i świeżej daty.

Na krętych ścieżkach swego postępowania zgubił się p. Korfanty i z labiryntu krętałów nic go już nie wydobędzie. Bo p. Korfanty to charakter zły i przewrotny. To jego przyrodzona klątwa i zguba zarazem. A ostatni, alarmem przez „Kattowicerkę“ przyjęty, antyniemiecki występ p. Korfantego, to niestety tylko groteska!

E. R.

Ogłoszenie.

Zwraca się uwagę Szanownej Klientelli, że prawo inkasa naszych należności mają tylko osoby zaopatrzone w upoważnienie do inkasa z fotografią. Za gotówkę wroczone innym osobom nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

Admin. „Polski Zachodniej“.

PETER OLDFELD.

Śmierć dyplomaty.

7 upoważnieniem autora przełożyła

Janina Sułkowska.

(Przedruk w zbrojowni).

22) (Ciąg dalszy)

— Niema rysopisu owego nieznajomego? — zapytał Durand.

— Nie — odparł Bouviez. — Parobek jest parobkiem i naturalnie nie orientuje się w takich rzeczach.

— A cóż z walizką? — zagadnął Lavington.

— Jeden z urzędników przywlezie ją motocyklem na posterunek graniczny, na drodze do Thoiry.

— Dobrze — rzekł Durand. — Więc możemy jechać. Ilu tu mamy ludzi?

Tylko dwóch, obydwóch po cywilnemu i obydwóch uzbrojonych. W razie jakiej awantury przyda się i szofer.

— Dobrze — powtórzył znów Durand. — A więc chodźmy. Komu w drogę temu czas.

— Ale, ale, czy nic nie wiadomo o szoferze, który wioził mordercę? — zapytał Lavington. — On może być ważny. Gdzie on jest?

— Niema czasu łamać sobie nad nim głowę — odpowiedział detektyw, idąc przodem do swego samochodu. — Prawdopodobnie śpi, albo wylechał na wycieczkę do Sabaudji, jak wszyscy związani z tą sprawą.

Auto pomknęło w noc i ciemność.

ROZDZIAŁ VIII.

Szary płaszcz.

Durand wszedł z szoferem do francuskiego urzędu celnego, w celu przyspieszenia formalności, utrudniających przebiega francuskiej granicy i, po paru chwilach wybiegł po Lavingtona, bar dzo wzburzony i zaferowany.

— Znalazł płaszcz — oznajmił.

W małej, drewnianej chacie, służącej za urząd celny urzędnik celny rozpościł dumnie na stole szary, letni płaszcz.

— Przyniósł go tutaj młody człowiek lat dwudziestu jeden czy coś kolo tego, — wyjaśnił — może przed kwadrans. Powiedział mi, że znalazł go kolo drogi.

— Jakiej drogi? Czy mówił? — zapytał Durand.

— Kolo drogi do Ferney.

Durand gwizdnął przekięcie.

— Pskakrew! To komplikuje sprawę. Przecież droga do Ferney biegnie w

przeciwnym kierunku do drogi do Thoiry.

Obejrzenie płaszcza nie dostarczyło żadnych, dalszych wskazówek. Widniała na nim firma sklepu z Rue de Faubourg Montmartre w Paryżu i John Lavington zrobił uwagę, że poszukiwany osobnik nie mógł być tak elegancki, jak to można było przypuszczać na podstawie zeznań świadków, jeżeli ubierał się u zupełnie nieznanego krawca. Kieszenie były puste i Durand odsunął płaszcz gestem zniecierpliwienia.

— Czy widział pan kiedy przedtem człowieka, który przyniósł ten płaszcz? — zapytał celnika.

— Urzędnik potrasnął głową.

— Ciekaw byłem, co go nosiło po drogach o tej porze, po nocy i spróbowałem nawiazać z nim pogawędkę — nudno tu u nas i człowiek chętnie widzi każdą żywą duszę — ale był jakiś namroczony. Powiedział mi tylko, żeby mówić wszystkim co się tu zgłoszą w tej sprawie, że znalazł ten płaszcz na drodze do Ferney.

— A sam kądorę odszedł?

— Droga do Thoiry.

— Naturalnie możliwe jest — dumał Durand — że morderca rozmyślił się i postanowił zamienić Thoiry na Ferney. Niema nas tyłu, żebyśmy mogli zreko-

gnoskować obydwie miejscowości jednocześnie, tak, że nasuwa się pytanie, dokąd jechać pierwiej?

— Wydaje mi się prawdopodobnym — wtrącił Lavington — że może mamy do czynienia z kimś jeszcze innym, oprócz mordercy; kimś, kto chce nas zbici z tropu. Nasza zwierzyna nie mogła mieć czasu na zaaranżowanie fałszywego tropu, ale mógł to zrobić ktoś inny.

Durand uśmiechnął się sceptycznie.

— Sądzę, że wyolbrzymiła pan ukrytą potęgę, którą musimy pokonać.

— Zastanawiam się tylko. Mam ludzi, którzy spiskowali w pokoju na wprost Astorji, mamy zniknięcie szofera, dotąd niewyjaśnione, mamy wszelkoobecność kulawego człowieka, a w dodatku niezapomniałem jeszcze, że przed paru godzinami o mało nie zostałem porwany. Nie wiem, jaki związek istnieje między tą całą sprawą, a moją przygodą, ale mam wrażenie, że mamy do czynienia z potężną bandą. Może dobrze będzie, gdy od razu panu opowiem, co mnie spotkało. Może to się na co przyda — zakończył, niezdecydowany, do jakiego stopnia być szczerym i jak przedstawić współudział Betty w tajemniczej eskapadzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O jedność w rolnictwie.

(Korespondencja wł. „Pol. Zach.”)

Warszawa, 20 września.

Poszczególne stronnictwa polityczne zainteresowały się bardzo projektowaną sprawą zjednoczenia Polskiego Zw. Organizacji Kółek Rolniczych, reprezentującego drobnych rolników, z Zw. Polskich Organizacji Rolniczych reprezentującym organizację ziemian. Wobec tego, że sprawa zjednoczenia organizacji jest na drodze zrealizowania, przeciwnikom zjednoczenia nie pozostało nic innego, jak rozpowszechnić fałszywą pogłoskę o rozbiłku pertraktacji, co miało ich zdaniem wpłynąć na poszczególne organizacje wchodzące w skład wymienionych dwu centralnych związków.

Fałszywa pogłoska, o której mowa oparta została na świadomym zniekształceniu sprawozdania z posiedzenia Centralnego Zw. Kółek Rolniczych. Za uważić należy, że wymienione na wstępie organizacje stanowią niejako zwłazki związków, przyczem w skład Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych, którego prezesem jest poseł Przedpeński (B. B.) wchodzi: Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralny Zw. Osadników, Tow. Rolnicze (drobni rolnicy) i inne, zaś w skład Związku Polskich Org. Rolniczych wchodzi Centralne Tow. Rolnicze i inne organizacje i Kółka rolnicze.

Na zaproszenie Centr. Zw. Kółek Rolniczych, pos. Przedpeński zreferował na posiedzeniu Zarządu C. Z. K. R. sprawę zjednoczenia organizacji rolniczych i jako gość, oczywiście, udziału w głosowaniu nie brał. Na podstawie referatu tego zebrani uchwalili jednogłośnie (przeciw 3 głosom) zbadać dokładnie warunki zjednoczenia oraz przystąpić do rozmów na ten temat z wymienioną organizacją ziemian.

Organ PPS. „Robotnik“ podał na podstawie fałszywego sprawozdania z posiedzenia tego informację o tem, jakoby wniosek pos. Przedpeńskiego o zjednoczeniu został odrzucony.

Pomijając sprawę sfalszowania informacji samej „Robotnik“ przeprowadza zaczęłą kampanię przeciw zjednoczeniu, motywując stanowisko swoje rozbieżnością interesów drobnego rolnictwa i ziemian.

Nie ulega kwestji, że politycznie i społecznie czynniki te różnią się od siebie, jednakże organizacje rolnicze — niezależnie od ich składu — mają bardzo dużo wspólnych spraw, których realizacja i rozwój wymaga dla dobra całego rolnictwa jednolitej organizacji i

Przegląd prac inwestycyjnych na terenie Wępkich Katowic.

(1) Aby zapoznać szeroki ogół społeczeństwa z postępem prac inwestycyjnych na terenie W. Katowic, przedstawiciel tutej. Magistratu, radca tutej. Sikorski zaprosił w dniu wczorajszym przedstawicieli prasy na obiad budowlany i szeregu prac brukowych, będących obecnie w toku.

Z miejsca zbiórek, po krótkiej informacyjnej konferencji, wyruszyliśmy samochodami, oglądając kolejno postępy prac budowlanych.

Schroniska dla bezdomnych.

Budowa schroniska dla bezdomnych (w dzielnicy III, przy ul. ks. Połpiecha) postępuje szybko naprzód.

Bydło to gmach dwupiętrowy, mieszczący w sobie poczekalnie, łazienki, odzwalnie i ubikacje mieszkalne na 150 osób. Koszta budowy schroniska wyniosła około 700 tys. zł. Przy budowie pracuje obecnie około 60 robotników.

Budynek stanie pod dachem, prawdopodobnie w końcu października r. b., a na wiosnę w roku przyszłym będzie oddany do użytku publicznego.

Szkoła powszechna w Załęskiej Haidzie.

Kosztów 600 tys. zł. Magistrat m. Katowic przystąpił w roku bieżącym do budowy nowego gmachu szkoły powszechnej w Załęskiej Haidzie. Nowy gmach mieścić będzie 12 klas wykładowych oraz ubikacje dla szkoły gospodarstwa domowego.

Stary gmach zostanie przebudowany na mieszkania dla nauczycielstwa; w gmachu tym będzie również mieścić się sala gimnastyczna. Przy budowlu pracuje obecnie 40 robotników. Nowy gmach szkolny oddany będzie do użytku z początkiem 1929 roku szkolnego.

Należy przy sposobności nadmienić, że budowa szkoły ulega zwłocze z braku potrzebnych części żelaznych. Wobec świetnej koniunktury huty żelazne nie są w stanie wykonać w terminie zamówień.

Dom Ludowy w Zawodziu.

Po przebudowie Starej Strzelnicy w Zawodziu miasto Katowice będzie posiadało Dom Ludowy, który odda do dyspozycji miejsc. towarzyszom kulturalno-oświatowym. Dom Ludowy składać się będzie z sali wykładowo-zabawowej, czytelnicy, sali gimnastycznej oraz czterech pomniejszych salek.

W ciągu miesiący zimowych budowa zostanie ukończona, kosztem około 300 tys. zł.

wspólnego występowania wobec władz rządowych.

Wystarczy wymienić choćby takie wspólne sprawy, jak sprawa cen, taryf celnych, ochrony celnej narzędzi rolniczych, wywozu pasz treściwych, finansowania rolnictwa itp.

Inicjatorzy zjednoczenia organizacji rolniczych wysunęli na pierwszy plan, jako naczelną zasadę porozumienia, sprawę podniesienia produkcji rolnej. W tym celu muszą być wciągnięte do pracy jaknajszersze sfery rolnicze.

Bioki mieszkalne.

Trzy bloki mieszkalne przy ul. Raciborskiej są już na ukończeniu i mieszczą w sobie łącznie 178 mieszkań (w tom 24 mieszkań trzech-pokojowych, reszta dwupokojowe), cztery sklepy i piakarnię. Czynsz mieszkaniowy w tych domach będzie wynosił około 35 zł. miesięcznie za jeden pokój. Bloki te są w ten sposób budowane, że okna każdego mieszkania wychodzą tylko na wschód i zachód. Między domami założony będzie zieleńce. Projekt budowy, wykonany przez inż. Sikorskiego, został swego czasu nagrodzony (i nagroda) na Targach Wsch. we Lwowie.

Rozbudowa ulicy Krakowskiej.

Roboty brukarskie przy ulicy Krakowskiej, a mianowicie na odcinku od ulicy Granicznej do Ratusza w Bogucicach, oraz ułożenie normalno-szerokich torów tramwajowych, posuwają się w szybkim tempie naprzód. Przebudowa drugiego odcinka ulicznego od Ratusza do ulicy Hallera, niestety, nie może być jeszcze w bieżącym roku wykonana ze względu na brak kostek brukowych i krawężników. Natomiast będzie jeszcze w bieżącym roku ułożony jeden tor tramwajowy.

Dla ruchu ulicznego powstają pewne niedogodności, wobec czego poleca się kierowcom pojazdów samochodowych i motorniczym tramwajów, zwracać baczną uwagę podczas jazdy jak również przy mijaniu się z innymi pojazdami.

Urząd Budownictwa Podziemnego dołoży wszelkich starań, aby budowa mogła być jaknajprędzej wykonana.

Tor tramwajowy normalno-szeroki, na odcinku od ulicy Hallera, będzie oddany do użytku, gdy cement, którym zalewa się bruk między szynami, zwiąże się należyte.

Stary wąski tor tramwajowy, znajdujący się na pierwszym odcinku od ulicy Granicznej do Ratusza, będzie usunięty i łączule z tem będzie pracą przebrukowana drugiel potomy jezdn ukończona.

Założenie obustronnych chodników zostanie wykonane w następnym roku.

W następnym numerze naszego pisma zapoznamy P. T. Czytelników z postępem innych prac inwestycyjnych i rozwojem rzeźni mlejskiej.

Dotychczas wieś żyła koncepcjami politycznymi, skwapliwie podtrzymywaniem przez żerujące na rolnictwie stronnictwa polityczne. Stronnictwa te korzystały z rozbiłcia organizacji rolniczych i w każdej z nich odgrywały rolę opiekunów i pośredników między organizacjami rolniczymi a rządem i Sejmem.

Połączenie organizacji rolniczych na tle wspólnych interesów gospodarczych odrzuca pozbawia stronnictwa polityczne żerowiska, czego się stronnictwa te

najbardziej biją i dlatego występują przeciw zjednoczeniu.

Połączenie organizacji rolniczych na tle wspólnych interesów gospodarczych odrzuca pozbawia stronnictwa polityczne żerowiska, czego się stronnictwa te najbardziej biją i dlatego występują przeciw zjednoczeniu.

Omalże wszystkie organizacje rolnicze finansowane są przez rząd. Rzecz zrozumiała, że rząd nie może finansować organizacji, które nie odpowiadają przeznaczeniu swemu. Zjednoczenie, o którym mowa, jest jedynym środkiem intensyfikacji prac rolnictwa. Za dawnych rządów zasada ta, zdawałoby się, również obowiązywała wszystkich dbających o dobro rolnictwa i kraju. Niestety jednak, przemożne wpływy zainteresowanych stronnictw politycznych w rządzie sprawiła, że rozbiłcie organizacji było ze szkodą dla rolników kulturowane.

Rząd obecny uwolnił się na szczęście od szkodliwych wpływów i usiłuje naprawić wielką krzywdę, jaka się dzieje rolnictwu przez istnienie kilku organizacji rolniczych.

Już obecnie zrozumieli to uczciwi działacze polityczni, bo oto, jak się z prasy dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Klubu Parlamentarnego Wyzwolenie, sprawa zjednoczenia organizacji rolniczych była omawiana, przyczem większość odniosła się bardzo krytycznie do stanowiska zajętego na posiedzeniu Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych przez członka zarządu tego, a przedstawiciela Wyzwolenia posła Langerę, który jest przeciwnikiem zjednoczenia. Stanowisko Klubu zmusiło pos. Langerę do zrezygnowania z godności członka zarządu Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Rozumie się, że sprawa zjednoczenia może być ostatecznie zdecydowana dopiero na walnych zgromadzeniach poszczególnych organizacji rolniczych. Przy tej zmianie oczywiście jest rzeczą, że drobni rolnicy będą mieli liczebną przewagę. Odpada tedy wysuwany przez PPS. argument o majoryzowaniu drobnego rolnictwa. Zresztą szereg wspólnych spraw gospodarczych, w których zainteresowani są wszyscy rolnicy uczynił z kwestji liczebnej reprezentacji sprawę drugorzędą. Na pierwszy plan wysuwa się podniesienie kultury i produkcji rolnej.

Dziś żyjemy pod znakiem wysiłku pracy. Polska jako kraj rolniczy wymaga również zespolenia wysiłków całego rolnictwa w kierunku podniesienia gospodarki rolnej i wciągnięcia do pracy społeczno-gospodarczej jaknajszerszych rzesz rolniczych.

Teatr i estrada.

Dalsze przedstawienia operowe w Teatrze Polskim.

„Rycerskość wieśniacza“ idzie w tym sezonie z p. Walewską (Santuzza), Kowalskim (Turido) i Peteckim (Alfio). Siły to naogół młode dysponujące pięknym materiałem głosowym, wykazujące gruntowne przeszkolenie i nie pozbawione talentu.

Mamy nadzieję, że „Rycerskość wieśniacza“ będzie w tym sezonie należała do piękniejszych widowisk naszej sceny.

Pierwsze przedstawienie odbyło się niestety pod znakiem kataklizmów zbyt poważnych, aby je było można przemilczeć.

Nie wiemy z jakich przyczyn — może to po dłuższej przerwie wakacyjnej, może wskutek uzupełnienia chóru i orkiestry nowymi siłami — okazało się przygotowanie muzyczne niedostatecznym, a ręka kapelmistrza (p. Tomaszewski) zbyt słabą, by utrzymać całość w karbach.

Wskutek tego obfita spektakl w zbyt wiele momentów niepożądanym, które utrudniały wydanie sądu o produkcjach i zasługach poszczególnych artystów.

Znacznie lepsze wrażenie pozostało wykonanie „Pajaców“ Leoncavalla.

Tu zogniskował uwagę widza p. St. Romanowski — gwiazda naszej sceny operowej — na swej roli (Tonio).

Mówiąc o tym wybitnym artyście czujemy się w obowiązku sprzeczować drobną nieścisłość naszego ostatniego sprawozdania (z dn. 16 bm.)

Pisaliśmy w wspomnianym sprawozdaniu: „p. Romanowski już przed dwoma laty budził niemałe zainteresowanie i wybił się już wówczas w swych drugorzędnych partjach na pierwszy plan; dziś stol p. R. na poziomie tak wysokim, że możemy go śmiało zakwalifikować jako jednego z najlepszych polskich baritonów.“

W zdaniu tem tkwi nieścisłość, wynikająca stąd, że istnieje dwóch śpiewaków o tym samym nazwisku: Jan Romanowski jest w dalszym ciągu w Poznaniu i rozwija się podobno dalej pomyślnie. Nasz Romanowski Stefan był od

początku siłą nieprzeciętną i nigdy drugorzędnych ról nie wykonywał.

Słowem, nie mamy tu do czynienia z cudem tego rodzaju, że śpiewak młodszy autorem tu wybił się z niebywałą siłą do niepospolitego poziomu, ale zasló pomieszczenie dwu nazwisk.

Jakkolwiek by nie było, p. Romanowski wywołał u nas szczerzy zachwyt. Cudownym odświeżeniem prologu (dla którego samego warto znieść całe przedstawienie) przedewszystkiem: znakomitą zaś oddaniem partii Tonio z drugiej strony.

Jego brutalnie realistyczne ujęcie roli, odpowiadające werystycznym tendencjom utworu Leoncavalla — oddziaływało potężnie.

Ruina człowieka, wyciętego z sumienia, obdartego z estetycznych potrzeb, nieświadomego swych praw, swych dążeń, wierz: nieświadomego nawet swych krzywd; ta straszliwa ruina człowieka, upokorzona i upokarzająca stała przed nami... obnaża z bezwstydem swą okropną brzydotę... I niewiadam, czy się nad nią litować, czy odwrócić od niej wstrętem?

I litość i odrazę budzi jednocześnie; przyciąga nas i odpycha zarazem.

Problem, który aktorsko nie należy do łatwych i kto nie chce zobaczyć jego wzorowo rozwiązanym, niech się przyjrzy kreacji p. Romanowskiego.

P. Lubicz ujmuje partję Neddy indywidualnie. Podkreśla w komedjante stronie szlachetnej kobiecości, przez co pogłębia psychiczne założenia utworu i przyczynia się do spotęgowanego wrażenia.

Jeżeli II akt „Pajaców“ przeminał bez tego wrażenia, należałoby położyć winę na karb postaci tytułowej; nie było alicyściwości w przejściach między komedią a prawdą, nie było rozmachu w oddaniu psychicznych przeżyć, nie było bólu, nie było prawdy wyrazu.

Jesteśmy dalecy od uprawiania jakiegokolwiek polityki teatralnej, ale trudno nam się powstrzymać na tem miejscu od wspomnienia, to Canio p. Henryka Millera.

Trzy lata temu, kiedy pozbawiony możliwości pracy śpiewak wystąpił gościnnie w roli Cania i dał produkcję niezapomnianą; najlepszą z tych, jakie widzieliśmy na deskach tutejszej sceny.

F. Sachse.

Wiadomości bieżące.

Sobota
22
Września

Dziś: Tomasz, Maurycego
Jutro: Tekł P. M.
Wsch. st. 17.36
Zach. st. 21.27

TEATR POLSKI.

„Alda”.

W sobotę 22 o godz. 7 wieczorem wspaniała opera J. Verd'ego „Alda”. W partjach głównych wystąpią pp. M. Bielecka (Alda) J. Chodakowska, Romanowski, Mazanek, Martini i Remin. Dyryżuje kapelmistrz St. Barański.

„Cyd”.

W niedziele, 23 bm. o godz. 7.30 wieczorem przepiękna tragedia w 5 aktach P. Corneille'a „Cyd” w tłumaczeniu St. Wyspiańskiego z pp. M. Strońska, F. Kozłowska, M. Świątłoniówna, W. Michałowska, dyr. W. Nowakowski, M. Bogusławski, St. Goleczowski, M. Serwiński i A. Woldanen w rolach głównych.

Teatr Polski w Rybniku.

W poniedziałek 24 bm. odegra Teatr Polski z Katowic w Rybniku operę „Rycerskość wieszczka” i „Palace” w sali Hotelu Świerkliciec. Bilety do nabycia w restauracji Hotelu Świerkliciec. Początek o godz. 7.30.

„Wasy i peruka”.

We wtorek, 23 bm. odbędzie się premiera komedii w 3-ach aktach Józefa Korzeniowskiego „Wasy i peruka”. Próby odbywały się pod kierunkiem reżyserkim p. Marjana Bogusławskiego, który sztukę tą wystawiał w Teatrze Polskim w Poznaniu. Obsadę głównych ról stanowią: pp. Bohdańska, Ludwiżanka, Orzecka, Sawicka, Michałowska, dyr. W. Nowakowski, Bogusławski, Bielicz, Goleczowski, Pawłowski, Puchalski, Oskard i A. Wojdan.

Jak powstała opera „Zygmunt August”?

Czytając trylogię dramatyczną Lucjana Rydla p. t. „Zygmunt August”, historyczny poemat miłości, poświęcenia, dobroci i bohaterstwa, doznałem wrażenia, że te dziełowe postacie i ich życie na te przastarego Wawela poruszają się w sferze jakiejś olbrzymiej symfonii, w dźwiękach której odzwierciedlają się wszystkie poszczególne momenty, jak: świetlana miłość Zygmunta i Barbary, nieczne knowanie Bony, wygórowane ambicje Radziwiłłów, złośliwe wystąpienie Teneczyńskiego, to znów pompatyczne fanfary koronacyjne, zawzięte spory semjone naszel szlachty, triumf bohaterstwa Polski i Litwy, a w końcu śmiały twórczy tego wielkiego dzieła, zrozpaczonego śmiertelnie ukochanej żony, wielkiego samotnika z Knyshyni, ostatniego Jagiellona. Postawiliśmy tedy napisać muzykę, która już w wie wobrażni stała się. Tak powstała opera „Zygmunt August” Padeusza Jotewka.

W Teatrze Polskim w Katowicach premiera opery „Zygmunt August” odbędzie się w sobotę dnia 29 września br. Próby pod kierownictwem dyr. art. opery Milana Zuni i reżysera J. Stepanowskiego w pełnym toku. Pracownic krawiecka i malarska przygotowała nowe wspaniałe kostiumy i dekoracje. Zamówienia na bilety przyjmuje kasa Teatru codziennie od 10—2 i od 5 pop., telefonem 24-48.

Repertuar:

Sobota, dnia 22 bm.: „Cyd” dla młodzieży szkolnej o godz. 3.30 po poł.
O godz. 7-mej „Alda”.
Niedziela, dnia 23 bm. wiecz.: „Cyd”.

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 24 bm. „Rycerskość wieszczka” i „Palace”, Rybnik.
Czwartek, dnia 27 bm. „Wasy i peruka”, Bielsko.

Repertuar Teatrów Świątecznych:

Katowice.

Kino Apollo: „Dziedziczo krwi”. (Te, którym nigdy nie wolno zostać matką).

Królewska Huta:

Kino Apollo: „Alraune”.
Kino Śląskie: „Król Dzianki”.

(-) Spadek ruchu osobowego na kolejach. Statystyka P. K. P. ulega ciękawym zmianom: oto np. gdy w r. 1924 przewieziono 177 milionów osób, to w r. 1926 było tylko 147 mil. podróży, a w r. 1927 — 159 milionów. Jeszcze ciękawsze dane wykazuje ilość przelazdów w I. klasie, która spada prawie czterokrotnie, choć w III. i IV. kl. pozostała bez zmian prawie. Dochoz do tego, jakoby społeczeństwo zbiedniało, gdyż ilość podróży luksusowych stale zmniejsza się. Zauważmy też i ostatnią 20% zwyżką cen biletów zmniejszającą ilość podróży II. klasy, która dziś b. często bywa słabo obsadzona.

(-) Hygiena w wozach restauracyjnych. Środkowo-europejskie biuro podróży „Mitropa” podaje do napoi w swych wozach restauracyjnych szklankę celulozową, służącą tylko do jednorazowego użycia, poczem podróźni sami lub też kelnerzy wyrzucają je natychmiast przez okna.

(-) Uzdrowiska państwowe. Zakończyły się obrady zjazdu dyrektów i lekarzy uzdrowisk państwowych. Uchwalono przeznaczyć całkowity dochód czysty z uzdrowisk państwowych w roku 1929/30, który wyniósł na około 2 mili. na inwestycje nadzwyczajne. Urzędnicę przebudowę ujęz na uzdrowisko państwowe w

Zjazd Wojewódzki „Narodowego Chrześcijańskiego Zjedn. Pracy”.

Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze „Polski Zachodniej”, w dniu 20 b. m. odbył się w Katowicach w sali hotelu „Savoy” Zjazd Polityczny, mający na celu omówienie sprawy organizacji społeczeństwa polskiego na Śląsku w myśli Ideologii Marszałka Piłsudskiego. W uzupełnieniu wczorajszeo sprawozdania przytaczamy dziś główne tezy referatów wygłoszonych na Zjeździe przez p. posła Bałdyka i red. Kapuścińskiego P. poseł Bałdyk w referacie swym omówił główne zasady programowe obozu, który na Śląsku wystąpił podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu, jako lista Nr. 1. Obóz ten, który wyraźnie stoi na gruncie Ideologii Marszałka Piłsudskiego i popiera wszystkie jego pochynania, mające na celu ugruntowanie potęgi Rzeczypospolitej zarówno na zewnątrz, jak na wewnątrz, na terenie Śląska współpracuje i popiera pracę przedstawiciela i meza zaufania Marsz. Piłsudskiego Wojewodę dr. Grażyńskiego. Omawiając główne zagadnienia z polityki zagranicznej, p. poseł Bałdyk wskazał na istnienie odwrotnych dążeń niemieckich, które w odniesieniu do Górnego Śląska znalazły jaskrawy wyraz w ostatnich przemowieniach wygłoszonych przez prezydenta Rzeszy Hindenburga. Fakt ten, jak i stały ciągły napór niemieczyzny na Śląsku nakładą na obóz narodowo-państwowy na Śląsku obowiązek zorganizowanego przeciwdziałania, tembardziej, że na Śląsku wśród społeczeństwa polskiego znalazły się, niestety, czynniki, które swą działalnością polityczną ułatwiają Niemcom ich antypaństwową pracę. W dziedzinie i najważniejszych zagadnień wewnętrznych wskazał p. Bałdyk na konieczność wytworzenia jednolitej opinii społeczeństwa w sprawie zmian konstytucji, które ze względu na interes państwa muszą być przeprowadzone w kierunku dalszego wzmocnienia władzy Prezydenta i Rządu.

W dalszym ciągu p. Bałdyk stwierdził, że na terenie Górnego Śląska najważniejszym zadaniem organizacji politycznej są wysiłki zmierzające w kierunku poprawy bytu warstwy robotniczej, której obecne zarobki są bardzo niewystarczające, a która jest przede ostoja polskości Śląska. Sytuacja obecna wymaga, by ze strony całego społeczeństwa została podjęta zorganizowana praca w kierunku zdecydowanej poprawy bytu klasy robotniczej. Również sprawę rolne, iak sprawa parcelacji podniesienia poziomu gospodarstwa wsi wymagała wyteżonej pracy i wysiłku ze strony całego społeczeństwa. P. poseł Bałdyk podkreślił, że obóz nasz stoi na stanowisku współdziałania i solidaryzmu wszystkich klas społecznych w imię dobrobytu i potęgi całego Państwa.

Za referat, w którym p. Bałdyk dał wyraz najważniejszym punktom programu Nar. Ch. Zjednoczenia Pracy, zebrał podziękowali hucznymi oklaskami. Drugi referent p. red. Kapuściński stwierdził, że podjęcie organizacyjno-

politycznej pracy, stojącej na gruncie ideologii Marsz. Piłsudskiego i współpracy z obecnym Rządem, jest moralnym obowiązkiem w stosunku do tych mas śląskich, które solidarnie w momencie wyborów oddały z całym zaufaniem swe głosy na „jedynkę”. W dalszym ciągu stwierdził p. Kapuściński, że obecnie istniejące stronnictwa polityczne straciły wszelki swój wpływ na masę i przeżywają ciężki kryzys, czego dowodem są ciągle rozłamy, jakie obserwujemy we wszystkich niemal stronnictwach. Ten stan gwałtownie domaga się rozpoczęcia akcji konsolidacyjno-organizacyjnej społeczeństwa polskiego. Konsolidacja ta winna nastąpić nie na drodze tworzenia niezdrowych kompromisów tych czynników politycznych, które straciły zaufanie mas, ale od dołu, na drodze tworzenia jednolitej, potężnej organizacji, stojącej na gruncie interesów najszerzych mas pracujących.

Przechodząc do spraw ściśle organizacyjnych, referent omówił metody i taktykę, jaką należy stosować w podejmowanej obecnie pracy oraz odczytał projektowany Statut Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali m. in, głos pp. red. Przybyła, inż. Zakrzewski, Kozyra, red. Rumun, insp. Matusiak i inni. Po dyskusji, która wykazała całkowitą jedność i jednomyślność, uchwalono wszystkimi głosami obecnymi, przy 2-ech wstrzymujących się rezolucję następującej treści: „Zjazd organizacyjny N. Ch. Z. P. odbyty w Katowicach w dniu 20 września 1928 r., stwierdza, że:

Sytuacja istniejąca zarówno na terenie całego państwa, jak i w szczególności na terenie Województwa Śląskiego, a która wyraża się w zniechęceniu mas do istniejących grup i stronnictw politycznych oraz w znacznym rozbitciu i rozpraszaniu politycznym, nakazuje obozowi, który stoi na gruncie ideologii narodowo-państwowej, a więc na gruncie ideologii Marszałka Piłsudskiego i współpracy z obecnym Rządem, podjęcie akcji organizacyjnej, mającej na celu konsolidację społeczeństwa polskiego na Śląsku, w myśli tej ideologii i dla politycznej, twórczej pracy narodowo-państwowej.

W invól powyższych założeń zjazd postanawia powołać do życia „Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy” i wezwać całe społeczeństwo na Śląsku do skupienia się w jego szeregach.”

Po przyjęciu p. w. w. w. rezolucji i projektu statutu dokonano wyboru władz N. Ch. Z. P. Wyniki wyboru podaliśmy we wczorajszym numerze „Polski Zach.”

W końcu powołano dla każdego powiatu komitety organizacyjne N. Ch. Z. P., które w najbliższym czasie przystąpią do zorganizowania Zjazdów Powiatowych oraz przeprowadzenia organizacji N. Ch. Z. P. na całym terenie Górnego Śląska.



Mydło Regera

Prośba Afgańczyków do władcy.

Amanu, wielki król,
Skoro wrócisz do Kabulu,
Niech Cię wzruszy prośba szczerą,
Przyweź Mydła nam Regera.

Migawki.

„Pocztowe ogonki”.

Onegdaj doszedłem do wniosku, że publiczność katowicka istnieje dla tu. Urzędu pocztowego, a nie Urząd — dla wygody publiczności. Smutny ten wniosek ma zupełnie słuszne uzasadnienie.

Wchodzisz przed południem do tego urzędu, przypuścmy w celu nadania pieniędzy... (Oczywiście, w danym wypadku trudno wymagać od kogoś, aby był w dobrym humorze, ale mniejsza o to!) Podchodzisz do każdego okienka p. krola i przekonujesz się, że tylko dwa z nich zrobił ci te „przyjemność” i wezma od ciebie gotówkę.

Inne załatwiają co imerso, albo wogóle są zamknięte i zastonięte tajemniczą firanką... Nad niemi widnieje napis, że czynne są w godzinach popołudniowych od — do...

Trudna rada (albo: „trudna randa”, jak mówią inni)... Stajesz tedy w ogonku i bezradnie czekasz... 40 minut (bez przesady!) ledwie po to, aby po upływie tego czasu usłyszeć miły głosik:

— Dwunasta, zamykam okienko!
Nie trzeba chyba dodawać, że cały „ogonek” podwójnie djabli bióra: przedwyszkieniem dlatego, że ogarna ko pasia, a następnie dlatego, że się... rozchodzi.

Po południu przy otwartych okienkach gromadzą się jeszcze dłuższe „ogonki” i powtarza się mniej więcej ta sama historia z tą tylko chyba różnicą, że urzędnik mówi:

— Szóstka, zamykam okienko!
Ciekaw jestem, czy kierownictwo Urzędu zdąży wydać odnośnie zarządzenia, zanim zobaczymy „pocztowe ogonki”, sięgające dworca kolejowego? To przecież takie proste: zamiast dwóch niech będą czynne jednocześnie cztery okienka.

Nie wolno zapominać o tem, że „czas — to pieniądz”.

(-) Z okazji „Tygodnia Dziecka” będzie wygłoszony w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. 3-go Maja wykład o odżywianiu dziecka i chorobach zakaźnych w sobotę 22 bm. o godz. 19. Preletement jest naczelny lekarz szpitala dla dzieci dr. Stanisław Roszak.

Równocześnie zostanie w tym samym dniu wyświetlony film w kinie „Rialto” z programem dla dzieci od godz. 11 do 13 „Szkoly Wydziałowe” oraz program dla dorosłych od godz. 14 do 16. Ceny znizone.

(-) Zjazd delegatów Ligii Morskiej i Rzecznej i Rzeczel uchwalila dnia 18 września 1928 roku zwołać walny zjazd delegatów Ligii Morskiej i Rzeczel do Katowic na dzień 20-go i 21-go października roku 1928, z następującym porządkiem obrad: Dzień pierwszy 20 października br.: 1. zaczęanie, 2. wybór prezydium, 3. powitania, 4. sprawozdanie zarządu i komisji dewizowej, 5. wybór komisji i przydzielenie im wprostów, 6. obrady komisji. Dzień drugi 21 października br.: 1. obrady komisji, 2. sprawozdania komisji mandatowej, 3. dyskusja nad sprawozdaniem zarządu, 4. budżet, 5. statut, 6. sprawozdania innych komisji, 7. wybory do władz towarzystwa, 8. zamknięcie zjazdu.

(-) Echo katastrofy w kopalni „Richtofen”. Jak się dowiadujemy, w piątek, w godzinach porannych, na terenie katastrofy w kopalni „Richtofen” wydobyto z pod wezła zwłoki ofiary katastrofy górnicza s. p. Augustyna Wróbla. Poszukiwanie zwłok drugiej ofiary s. p. Józefa Sitka narazie nie doprowadziły do pożądaných rezultatów.

W zawalonym filarze znajduje się obecnie jeszcze około 100 wózków wezła i kamienia (wydobyto dotychczas około 700 wózków).

(-) Proroganda niemieczyzny na głównym pocście w Katowicach. Jest doprawdy skandaliczny brak poczucia prymitywnej przyzwoitości u polskich przedsiębiorstw i rządowych instytucji. Oto w przedsiokni głównej pocztu znajdują się kioski księgarni pocztowej „Lot”. Kiosk ten wystawia na sprzedaż niemal wyłącznie pisma niemieckie, w tem różnego rodzaju „Illustrierte” niemieckie. Jak stwierdzono w ubiegłym czwartku popołudniu, w kiosku wystawiono 16 pism i brokure wydawnictwa ksiązkowe, a wśród nich gibły się trzy (dosłownie trzy) pisma polskie: II. Kurier Godzienny, Kurier Poranny i Światłowod. Moża odpowiednio czynnik wyglądania w te gospodarce kiosku i nie domyszcza, by w gmachu państwowym publicznie prowadzanej propagandzie niemieczyzny

Ciechocinku na wzór uzdrowisk tego typu zarzania. Opracowaniem nowego projektu zajęła się rada zdrowotna Ciechocinka, W Krwynie dokonane ma być wzmocnienia źródeł wody mineralnej. Przenawadzenia ma być kanalizacja założona instalacja wodociągowa. Wprowadzono będzie w tem uzdrowisku nowy typ kąpielni sucho-zarowych. We wszystkich uzdrowiskach wybudowane będą pijalnie dla kuracuzów.

(-) Kapiele w łaźni miejskiej w Katowicach. W łaźni miejskiej m. Katowic ustanawia się czas kąpielowy, poczasowy od 1 października br. iak następuje: a) w piwtami od godz. 9 do godz. 18, a mianowicie: od godz. 9 do godz. 11 dla panów, od godz. 11 do godz. 14 dla panów, od godz. 14 do 15 dla dzieci płci żeńskiej, od godz. 15 do godz. 16 dla pan. od godz. 16 do godz. 18 dla panów, od godz. 18 do godz. 20 odbywają się codziennie, oprócz dni przedświątecznych, kursa pływackie; b) w kąpeli tuszowej we wszystkie dni robocze od godz. 9 do godz. 18 bez przerwy dla obywateli; c) w kąpeli parowej i w kąpeli w wannach codziennie od godz. 9 do godz. 18. Kapiele parowe i gorąco-powietrzne są otwarte dla pań

w każdą środę od godz. 9 do godz. 18. W soboty i we wszystkie dni przedświąteczne przedłuża się czas kąpielowy do godz. 19-tej.

(-) Echo notatki. We wczorajszym naszym doniesieniu o powrocie podinspektora Jeziorskiego po wyrazie „komendant” opuszczono „połcił wojewódzki”.

(-) Zabrano śląskich gospodyń wiejskich i wywoleczka na wystawę. W niedziele 23 września r. o godz. 1 popoł. odbędzie się zebrańie półroczne zarządu Śląskiego Związku Kół Gospodyń Wiejskich w Domu Związkowym przy kościele N. M. Panny w Katowicach. Po wyczerpaniu spraw organizacyjnych wygłoszą odczyty, p. Szwierciłówna z Golezowic p. t. „Postęo w gospodarstwie wiejskiem kobiecem” i p. Niewiarowska z Solca p. t. „Korzyści z kwaciarni” wiejskiej i iak się obywać bez inspektów”. Po zebrańiu nastąpi wspólnie zwiedzanie wystawy „Wnętrze domu”. Do udziału w wyjeździe na wystawę proszone są także i gospodynie nie należące do Związku. Zbórka uczestników wygłoszą na wystawie przed kościołem N. M. Panny w Katowicach o godz. 3.30 popoł.

Wiadomości gospodarcze.

Ustawa

O monopolu spirytusowym obowiązującej na Górnym Śląsku.

Orzeczenie Sądu Najwyższego.

Urząd Wojewódzki komunikuje:

W niektórych pismach miejscowych podnoszono wielokrotnie przy rozmaitych sposobnościach zarzut, że ustawa o monopolu spirytusowym nie obowiązują na obszarze G. Śląska, wprowadzając przez to w błąd ludność.

Skutek jest taki, że zarządzenia władz i czynności urzędowe ich organów wykonawczych (kontrolni skarbowe) napotykała bardzo często na opór stawiany przez interesowanych, którzy powołując się na wiadomości zaczerpnięte z dzienników zasłaniają się twierdzeniem, że zarządzenia te i czynności są nielegalne jako oparte na ustawie nie obowiązującej na tutejszym obszarze.

Władza Skarbowy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego podaje przeto do wiadomości poniższy odpis Sądu Najwyższego z dnia 23 czerwca 1928 r., który orzeka, że ustawa o monopolu spirytusowym obowiązującej na całym obszarze Województwa Śląskiego.

Odpis.

V. K. 208/28. Ogłoszone dnia 25 czerwca 1928.

(-) J. Wyczański, Sędzia Pokoju.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Sądowem Izby Piatej Sądu Najwyższego dnia 25-go czerwca 1928 r.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Sąd Najwyższy w składzie

Przewodniczący: S. S. N. Dembiński,

Sędziowie: Dr. St. Śliwiński,

St. Zaleski.

Przy udziale Sędziego Pokoju J. Wyczańskiego, jako protokolanta, i w obecności p. o. Podprokuratora S. N. Sędz. Pok. St. Błyszczycyńskiego, jako przedstawiciela Prokuratury,

rozpoznał skargę rewizyjną oskarżonego Alfreda Gilksimanna na wyrok wydz. Karnego Śl. Skarbowego Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 1 grudnia 1927 r. mocą którego rezerwację oskarżonego skłajano w myśli art. 97 U. K. S. na grzywnie w kwocie 500 zł., która w razie nieściągalności zastąpił areszt po 20 zł. na 1 dzień oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego i skarbowego.

Skarga rewizyjna zarzuca zastrakonemu wyrokowi obrazę prawa materialnego, przez zastosowanie ustawy o monopolu spirytusowym, nie obowiązującej na obszarze Górnego Śląska, przez błędne zastosowanie art. 64 ustawy o monopolu spirytusowym i §§ 46, 48 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 12 marca 1925 (Dz. Ust. pow. 201) oraz obrazę prawa formalnego, wysuwając przyczynę rewizyjną z § 377/1 P. K. z powodów braku uzasadnienia wyroku.

Rozpoznawszy sprawę w granicach skargi rewizyjnej i wysłuchawszy wniosków Przedstawiciela Prokuratury, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W myśli art. 96 ustawy z 31 lipca 1924 r. (Dz. U. poz. 756) o monopolu spirytusowym względnie art. 76 według brzmienia rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 września 1925 r. (Dz. U. poz. 720) wspomniana ustawa o monopolu spirytusowym weszła w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej, a więc i na obszarze Górnego Śląska. Zarzut skargi rewizyjnej, jakoby moc obowiązująca tej ustawy należała, o ile chodzi o obszar Górnego Śląska ograniczyć ze względu na postanowienia ustawy z 15 lipca 1920 (poz. 497 Dz. U.) zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego, a mianowicie z tego względu, że brak jest zgody Sejmiku Śląskiego na wprowadzenie owej ustawy na obszar tego Województwa, nie zasługuje na uwzględnienie. Nie wchodząc bynajmniej w rozstrzygnięcie pytania, czy wspomniana ustawa wprowadzona została na obszar Górnego Śląska zgodnie z postanowieniem ambl. statutu organicznego Województwa Śląskiego lub nie, stwierdzić należy, że moc obowiązująca tej ustawy na Górnym Śląsku może Sąd badać jedynie w granicach art. 81 Konstytucji R. P. Ustawa o monopolu spirytusowym jest należycie podpisana i kontrasygnowana, ogłoszona zaś została w Dzienniku Ustaw, który jest organem przeznaczonym do publikacji ustaw, także na obszarze Górnego Śląska, co wynika zupełnie jasno z przepisu art. 2 ustawy z 16-go czerwca 1923 r. o rozciągnięciu na ziemię górnośląską Województwa Śląskiego Konstytucji R. P. i niektórych innych ustaw, oraz w przedmiocie zmian w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązujących Dz. U. poz. 388/22.

Wobec tego Sąd nie może kwestionować mocy obowiązującej owej ustawy na obszarze Gór-

Życie sportowe.

Konferencja klubów i sekcji bokserkich.

W niedzielę, dnia 23 września br. odbędzie się o godzinie 11-tej przedpołudniem w Katowicach w kawiarni Liczbinskiego, Rynek, konferencja przedstawicieli klubów, względnie sekcji bokserkich Województwa Śląskiego z następującym porządkiem obrad:

- 1) Reorganizacja Śląskiego Okręgowego Zw. Bokserkiego.
- 2) Urządzenie kursu Instruktorckiego dla kierowników sekcji bokserkich przez trenera olimpijskiego Nispią.
- 3) Omówienie treningów w klubach i sekcjach bokserkich na terenie Województwa Śląskiego.
- 4) Omówienie spraw dotyczących zapotrzebowania na sprzęty sportowe dla sekcji i klubów bokserkich.
- 5) Przyjęcie nowych członków do Śląskiego Okręgowego Związku Bokserkiego.
- 6) Wolne wnioski i dyskusja.

Ze względu na ważność sprawy, uprasza się zainteresowane kluby o wydelegowanie 2 przedstawicieli na powyższą konferencję.

S. M. P. Świętochłowice (mistrz północnej części Śląska) — S. M. P. Wodzisław (mistrz południowej części Śląska).

Obie te drużyny rozegrają w niedzielę decydujące zawody o mistrzostwo Śląska na neutralnym boisku w Rybniku. Szanse zwycięstwa ma drużyna Świętochłowice, gdyż w skład jej wcho-

dzą gracze zdykwalifikowanej drużyny „Śląsk“ Świętochłowice, którzy wstąpili do drużyny S. M. P. Zwycięska drużyna otrzyma puchar wdrowny.

Klub Cyklistów 1925 Ebeco Katowice.

urzadza w niedzielę, dnia 23 bm. wyścigi szosowe o tytuł „mistrza klubu“ w dwóch klasach. Trasa wyścigów prowadzi z Katowic przez Ciszowiec—Murcki—Krasowy—Koszowy—Brzezinkę—Mysłowice—Olszowiec.

Przestrzeń ta, która wynosi 33 km. przebędzie kl. A. cztery razy, natomiast kl. B. dwa razy. Start odbędzie się przy szosie prowadzącej do Murcek przy kamieniu km. 0,4 o godzinie 7,30 rano.

Zbiórka w lokalu p. Daiki przy ul. Krakowskiej o godz. 7-mej rano. Uprasza się wszystkich członków nie biorących udziału w wyścigach o punktualne przybycie celem objęcia kontroli.

B. B. S. V. Bielsko — Pogod.

Dzisiaj popołudniu o godz. 16-tej odbędzie się zawody międzyokręgowe o mistrzostwo Górnośląska pomiędzy powyższymi klubami.

Pogodę wystawia do walki następujący skład:

- Mazur
- Kamski
- Goerlitz
- Müller
- Lubina
- Pazurek I
- Konieczny
- Pazurek II
- Malig
- Herman
- Latacz

Również i bliższe spotkanie z kompletną drużyną.

Złóż ofiarę

na budowę Domu Narodowego w Makoszowach!

Konto pocztowe 305.470.

Rzeczy ciekawe.

Górnik, który zażył 351.000 gramów tabaki. — Rekordzłci „klubów żarłoków“ i „strugaczy“.

Poza popularnymi rekordami lekkoatletycznymi, które każdy sportsman zna na pamięć, istnieją jeszcze liczne, swego rodzaju rekordy, częstokroć ze sportem nie mające wspólnego. Należą tu również amerykańskie rekordy pracy biurowej np. rekord szybkości pisania na maszynie i te są dąsy reklamowane natomiast europejskie „wyczyny“ mniej są znane.

Tak, np. żyje w Bawarii pewien stary górnik, który natłogowo co chwila zażywa tabakę. Biorąc przeciętną z jednego dnia, tamtejsza „Gazeta niedzielną“ oblicza, iż górnik ten w ciągu 45 lat zużył 351.000 gramów tabaki, a więc więcej niż jedną trzecią tonny. Rekord niewątpliw.

W Norymberdze istnieje specjalny „klub żarłoków“, którego długoletnim prezesem jest pewien restaurator o zakład, zjadający w przeciągu kilku godzin koze jaj na twardo.

Wiceprezes tego klubu, potrafi zjeść w tym czasie niewiele więcej niż pół koze, reszta członków nawet do 25-ciu dochodzić nie może. Tak więc restaurator ten bezapelacyjnie pokonuje elitę innych żarłoków.

W romansach Seelsfielda czytamy o „klubie strugaczy“, którego członkowie

rekrutowali się z robotników portowych włoczęgów i najrozmaitszych podejrzanych obiboków. O zakład szli oni w zawody, który też najdrobniej i najprędzej zestruże na wiórka kij z miekkiego drzewa. Jako narzędzie mógł służyć tylko pojedynczy nóż. Otóż według tego opowiadania, wziętego zresztą z życia, niektórzy z zawodników pracowali z szybkością maszyny i w przeciągu kilkunastu minut, gruby kij zamieniał na kępę delikatnych wiór, nie grubszych od pasm jedwabiu. Zwycięzca otrzymał tytuł mistrza klubu.

W Kantonie rok rocznie urządzane są zawody łapania pcheł. W roku 1927 mistrzem został niejaki Lu-Tschun. Nazwisko zwycięzcy tegorocznego jeszcze nie dotarło do Europy. Lapończycy znów, urządzają zawody fryzjerów. — Mieszkańcy wioski głoszą, który z z obcinaczy włosów czynił to najmniej bolesnie. Wyróżniony otrzymuje w nagrodę dwa renferny.

Rekord wytrwałej i szybkiej pracy należą się bezwątpienia pewnej robotnicy belgijskiej, która nie dawno święciła uroczystość dzień, w którym uszyła 10.000.000-sięcny guzik. W dniu tym otrzymała ona gratyfikacje od dyrektora, gdyż wszystkie te guziki wykonała w tej samej firmie.

Kalendarzyk zebrań.

Na sezon jeslny i zimowy poleca **duży wybór pań, ubrań męskich i dziecięcych** po cenach konkurencyjnych za gotówkę i na raty. **Józef Altmann, Katowice, ulica 3-go Maja 40.**

Dnia 22. września 1928 r.

Katowice. Posiedzenie kółka sportowego i amatorskiego przy Stow. Młodzieży Pol. Męskiej przy katedrze odbędzie się o godz. 20.

Dnia 23. września 1928 r.

Katowice I. Zebranie tow. wycieczek „Jaskółka“ o godz. 4 pop., w „Strzesze Górnicek“ przy ul. Andrzeja.

Janów. Zebranie miejsc. kółka Z. O. K. Z. o godz. 15 w lokalu zebrań.

Król. Huta. Zbiórka członków miejsc. kółka Ok. Zw. Podof. Rez., celem wzięcia udziału w uroczystości 20-lecia tow. śpiewu „Lutnia“ o godz. 8.45 w lokalu przy ul. Cirobrego 20.

Ruda. Zbiórka grupy bytomskiej Zw. Powst. Śl. o godzinie 5 pop., w Sokolni.

Baczność Zarządy Kół!

Ogólnego Związku Podofic. Rez. Replitek Polak. Zarząd Kół Ok. O. Z. P. R. zarządza co następuje: Wobec faktu, że w niedzielę, dnia 23. bm. odbędzie się poświęcenia sztandarów O. Z. P. R. kół Siemianowickich i Cieszyńskich — prosimy kluby Śląskie Cieszyńskiego — kółka Tychy-Pszczyna i kółka Obwodu Rybnickiego o wzię-

cie udziału w uroczystości w Cieszynie, zaś pozostałe kluby prosimy gremialnie wzięć udział w poświęceniu sztandarów w Siemianowicach.

Baczność członkowie kół Katowice!

Wobec tego, że na niedzielę, dnia 23. września przypada uroczystość poświęcenia sztandarów Ok. Zw. Podof. Rez. kółka Siemianowice, wzywamy się wszystkich członków do gremialnego wzięcia udziału. Zbiórka kółka Katowickiego na dworc 3-ciej klasy w Katowicach o godz. 7 rano. Członkowie, którzy chcą wziąć udział w świątce P. W. i W. P. w Mysłowicach dnia 23. bm. — zbiórka o godz. 9 przed poł. przed wieżą Powstańców w Shipnie (pod Mysłowicami).

Odpowiedzi redakcji.

Zarząd Zw. Pol. Restauratorów, właścicieli Kawiarń i Hoteli w Król. Hucie. Zapowiedź miesięcznego zebrań Związku nie zamieszczyliśmy, ponieważ nadeszła zapóźno.

Radjo.

Program audycji na sobotę dnia 22 września 1928 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422 m. Godz. 16,40 — komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl., 17,00 — skrzynka pocztowa Radiostacji Katowickiej dla dzieci, 17,25 — odczyt p. t. „Jaki jest przysławie i znaczenie wychowania młodzieży“? wygł. dr. Z. Kłomenczewicz Doc. U. J., 17,50 — przerwa, 18,00 — transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży, 19,00 — rozmaitości, 19,20 — przerwa, 19,30 — odczyt p. t. „Stosunek Juliusza Stowackiego do natury“; Wygł. p. Edward Rybarz, 19,55 — komunikat religijny z Warszawy. Odczyt organizowany przez Śląski Komitet Wojewódzki Opiekni nad Dzieckiem p. t. „Narodowe i społeczne wychowanie młodzieży. Wygł. p. Kamila Nitschowa, 20,30 — transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22,00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T., 22,30 — transmisja muzyki tanecznej.

Najważniejsze audycje stacji zagranicznych.

Wrocław, fala 322,6 m. Godz. 16,30 — wesoly koncert, 22,30 — muzyka taneczna, Praga, fala 345,9 m. Transmisja z Teatru Narodowego „Nimfa“, Londyn, fala 361,4 m. Godz. 14,00 — koncert, 20,45 — koncert chóru męskiego, 23,30 — muzyka taneczna, Rzym, fala 447,8 m. Godz. 17,30 — koncert wokalo-instrumentalny, 21,00 — „Lodolita“, Opera, Langenberg, fala 488,6 m. Godz. 13,05 — koncert, 20,00 — 1,00 — wesoly wieczór, muzyka, 1,30 — Berlin, fala 1250 m. Godz. 17,30 — koncert kwartetu salonowego, 22,30 — muzyka taneczna, Wiedeń, fala 817,2. Godz. 11,00 — poranek muzyczny, 16,00 — koncert popołudniowy, 18,05 — muzyka kameralna, Ryga, fala 526,3 m. Godz. 20,00 — wesoly wieczór, Budapeszt, fala 555,6 m. Godz. 18,00 — koncert na gitarach, 20,45 — muzyka wojskowa, 22,15 — muzyka cygańska, Stambuł, fala 1180 m. Godz. 21,40. Paryż, fala 1750 m. Godz. 15,45 — muzyka taneczna, 20,30 — koncert.

Wygrane Loterii Państwowej

13-go dnia ciałnienia V. klasy Siedemnastel Polskiej Loterii Państwowej, które odbyło się publicznie w dniu 20 września 1928 r.

Wygrano po 600 złotych i wyzł:

- 235 — 600, 3392 — 1000, 6794 — 3000, 9313 — 1000, 9589 — 3000, 12611 — 2000, 14684 — 1000, 15568 — 3000, 18392 — 1000, 19141 — 600, 21944 — 3000, 27267 — 1000, 30574 — 1000, 39318 — 1000, 50582 — 600, 53253 — 15000, 61737 — 1000, 64568 — 3000, 66023 — 600, 68724 — 1000, 69740 — 2000, 70471 — 600, 72054 — 600, 73657 — 600, 74132 — 10000, 76516 — 600, 80701 — 600, 80937 — 1000, 81458 — 600, 94626 — 600, 98972 — 1000, 100287 — 600, 104353 — 2000, 110508 — 600, 110731 — 3000, 110879 — 600, 117983 — 3000, 124268 — 600, 127140 — 600, 128936 — 600, 129456 — 600, 129950 — 1000, 134272 — 600, 135039 — 600, 137184 — 2000, 137847 — 600, 139207 — 1000, 142836 — 1000, 149972 — 600, 153324 — 1000, 154899 — 5000

Wygrano po 500 zł. padły na Nr. Nr.:

- 2319 4555 4800 5725 6581 8962 9895 11240 12322 12584 13424 13427 13945 14884 16037 17990 20057 20698 21962 27506 28766 30361 33183 34401 37009 37672 37952 38705 41236 41575 43902 44435 45393 45630 45654 49979 50003 54338 57547 57699 58602 62345 65058 69778 69879 73986 75254 76934 77729 78192 78870 81187 81679 82444 84213 85407 85610 86270 87562 89653 91400 92056 93360 93456 94021 94332 98160 98177 98524 99093 99392 99985 101888 104306 105997 106358 107337 107705 108464 108626 110064 110143 111957 112322 113339 114266 114755 118993 119466 119637 123941 124077 124882 125739 128772 130363 130425 130904 135108 136844 134051 135067 135654 138230 141486 146558 147480 147215 147276 147472 148199 148482 152862

oraz cały szereg drobnych wygranych, które są do przejrzenia bezpłatnie w Kolektorze

W. KAPTAŁ I-Ska

dawniej Kolektura Górnośląskiego Banku Górniczo-Hutniczego S. A. w Katowicach, ul. Św. Jana 16; w Król. Hucie ul. Wolności 26.

Tamże do nabycia losy 1-szel Loterii Związku Powstańców Śląskich. — Cena losu 2 zł. Wygrana na sumie zł. 40.000. Ciągnięcie odbędzie się 30 października br.

Konkurs.

Magistrat miasta Katowice wydzierżawi jeden sklep, posiadający 32,97 m² powierzchni w nowych domach miejskich przy ulicy Raciborskiej na urządzenie salonu fryzjerskiego.

Najmniejsza może również otrzymać w najem 2-pokojowe mieszkanie. Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Konkurs na wydzierżawienie sklepu i mieszkania przy ulicy Raciborskiej” do dnia 25 września br. o godz. 10-tej przed południem w biurze Administracji Dómnów Miejskich przy ulicy Pocztowej nr. 7 II. piętro. Oferty winne zawierać:

1. Imię i nazwisko, zawód oraz miejsce zamieszkania kandydata;
2. Roczna kwota czynszu w złotych i to osobno za sklep i osobno za mieszkanie;
3. Oznaczenie gwarancji, która dać może oferent za punktualne wywiązanie się z zobowiązań.

Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferowanego czynszu. Oferty wniesione powyżej oznaczonym terminie nie będą rozpatrywane.

Magistrat

Administracja domów miejskich.

Główna Komenda Policji
Województwa Śląskiego
w Katowicach.

L. dz. 10326/28. II.

Przetarg.

Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego w Katowicach rozpisuje przetarg na dostawę:

8-10 koni wierzchowych w wieku od 4 do 7 lat, wysokości począwszy od 165 cm. wżwyż, rasy krajowej, wałachów, ewent. klaczy, z wyłączeniem ogierów, maści o ile możności jednolitej (kasztany).

Termin wnoszenia ofert w zapieczętowanych kopertach do dnia 10 października 1928 r., godzina 10-ta, z napisem na kopercie: „Oferta na konie L. 10326/28”. Do oferty dołączyć należy kwit Kasy Skarbowej na złożenie wadium w wysokości 5% oferowanej ceny.

Informacji udziela Wydział II. Główniej Komendy Policji Województwa Śląskiego w Katowicach, pokój 79, ul. Zielona.

Główna Komenda Policji zastrzega sobie prawo wolnego wyboru ofert.

Komendant Główny:
(—) w z. Zóltaszek.

Magistrat miasta Katowice ogłasza

przetarg

na dostarczenie

- 1.000 centn. owsa poznańskiego
- 1.200 „ siana pierwszej jakości
- 600 „ słomy długiej I. jakości
- 750 „ słomy prasow. żytniej

loco stacja Katowice.

Dostawa miesięczna od 1. X. 1928 r. do 31. III. 1929 r. według każdorazowego zamówienia. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę paszy”, należy składać z podaniem cen do dnia 29-go września br. pod adresem: Magistrat m. Katowice Zarząd Zakładów Miejskich ulica Wojewódzka 60.

Magistrat.

Licytacja.

Ekspedycja Towarowa Tarnowskie Góry sprzedaje w dniu 24 września 1928 r. o godzinie 11-tej przed południem na wolnych torach: 1 wagon drzewa (kopalinaki) 15.400 kg. najwięcej dającym za gotówkę.

Tarn. Góry, dnia 20 września 1928 r.

Zaw. eksp. tow. I. kl.

Do prowadzenia naszej organizacji

poszukujemy dzielnego dyrektora

z odpowiednimi kwalifikacjami. Zgłoszenia tylko pisemne na ręce prezesa Związku Samodzielnych Budowniczych na Śląsku p. architekta budowniczego Rozkosznego, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 38.

Magistrat miasta Rybnika
ogłasza

przetarg publiczny na wykonanie robót brukarskich

na jezdni części ulicy Dra. Grażyńskiego i Gimnazjalnej.

Oferty składać należy do dnia 28. września 1928 r. do godz. 10-tej w Miejskim Urzędzie Budowlanym przy ulicy Dra. Grażyńskiego 7, gdzie również osiągnąć można ślepy kosztorys wzgl. bliższych informacji.

O powyższe roboty mogą się tylko ubiegać specjalne firmy.

Magistrat miasta Rybnika
ogłasza

przetarg publiczny

na dostawę następujących materiałów brukowych:

- 1200 m² małej kostki granitowej
- 75 m² kostki mozaikowej
- 285 mb. krawężników granitowych.

Oferty składać należy do dnia 26 września 1928 do godz. 10-tej w Miejskim Urzędzie Budowlanym, gdzie również osiągnąć można ślepy kosztorys wzgl. bliższych informacji.

KONKURS

Przełożenie gminy Wiśla rozpisuje przetarg na wykonanie zdjęć geodezyjnych obszaru około 100 ha. i 400 ha., mających służyć za podstawę do opracowania planu regulacyjnego miejscowości Wiśla. Szczegółowe warunki można otrzymać bezpłatnie w Urzędzie gminnym w Wiśle, gdzie po zapoznaniu się z terenem przeznaczonym pod zdjęcie należy wnieść ofertę do dnia 1-go października br. godz. 12 w południe. Jedynie oferty geodetów autoryzowanych mogą być brane pod rozwagę.

Przełożony gminy.
P. Cieśla m. p.

DRUKARNIA ŚLASKA Spółka z o. o.

POLECA SIĘ P. I. URZĘDOM, ORGANIZACJOM ORAZ PRZEDSIĘBIORSTWOM KUPIECKIM I PRZEMYSŁOWYM DO WYKONYWANIA WSZELKICH DROKÓW A SPECJALNIE BROSZUREK, CZASOPISM, KATALOGÓW ITD. W MASOWYCH NAKŁADACH * NOWOCZESNE DROKI REKLAMOWE W KILKUBARWNIEM WYKONANIU * WSZELKIE DROKI FAMILIJNE I OKOLICZNOŚCIOWE * DOSTAWY TERMINOWE * CENY UMIARKOWANE.

TELEFON
8781 426

KATOWICE NAROŻNIK UL. BATOREGO 2 I KOŚCIUSZKI 15

Huta Zgoda w Zgodzie G. Śl.
poszukuje

Inżyniera - Organizatora,

jako asystenta dyrektora ruchu. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną z dyplomem inżyniera budowy maszyn, praktyką w ruchu oraz gminną znajomością nowoczesnej obróbki i naukowej organizacji pracy.

Konstruktora do urządzeń chłodniczych.

Reflektuje się tylko na siłę samodzielną, mogącą się wykazać skuteczną praktyką u firm, w tym dziale wyspecjalizowanych. Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysu, studjów, praktyki, referencji oraz odpisami świadectw na ręce Huty.

Firma Deblessen

demonstruje na wystawie w Katowicach

Odbiornik kuferkowy

wyłączający stacje miejscowe i dający audycje większych stacji europejskich bez anteny i uzmiennienia w każdym miejscu t. j. w domu, w samochodzie, na wycoście itd. Przeniętna ta zdobył radjotechnik jest do nabycia w hurtowni radjowej

Deblessen
Katowice, ul. św. Pawła 7.

Lwów Kraków Bydgoszcz
Kollataja 7 Sławkowska 10 Jagiellońska 13

Instytut Muzyczny

Katowice, Teatrlna 7
największa szkoła muzyczna Zachodniej Polski przyjmuje wpisy do wszystkich klas.

Josef Stwiński

przyjmuje uczeni do swej klasy fortepianowej przy Instytucie Muzycznym w Katowicach. Warunki podaje i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat, Teatrlna 7.



Planina nowe i używane od 1400 zł na raty. Katowice, Rynek nr. 8 Tel. nr. 10-13.

Znaleziona

książeczka wojskowa wystawiona przez P. K. U. w Tarnowie na nazwisko Jękot Franciszek jest

nieważna.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnowskie Góry na nazwisko PIETRUCHA TOMASZ, Boruszowiec.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Katowice.

Tadeusz Stawek

Katowice, ul. Szopena 1.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko JAN GIZA, Katowice.

Zwiedzajcie

na Wystawie w Katowicach, stoisko I-y.



Deblessen

Nowym, udoskonalonym prostownikiem

STELLA

ładuje radjomotor akumulator, snodowy i Zaczynowy, sam, w domu praktycznie i ekonomicznie. Komplet kosztuje tylko zł. 75.— do nabycia w składach radjowych i hurtowni radjowej. M. Deblessen Katowice, ul. św. Pawła 7 Tel. 17-50 Lwów Kraków Bydgoszcz Kollataja 7 Sławkowska 10 Jagiellońska 13

Podczas Wystawy „Wnętrza Domu” polecamy nasz

SKŁAD MEBLI

wszelkiego rodzaju, pojedyncze, jak też kompletne urządzenia.

WARSZAWSKI SKŁAD MEBLI

Katowice, ul. Młyńska 5, Król. Huta, ul. Wolności 1.

Zawiadamiam Szan. Publiczność Siemianowic i okolicy, że

„ARSA”, Zakład Fryzjerski

przeszedł na moją własność. Polecam się Sz. Publiczności. Pierwszorządne siły fachowe na miejscu.

Z poważaniem

Bednarek, Salon damski i męski Siemianowice Śl., ulica Bytomska nr. 8.

Radjoamatorzy!

Zwiedzajcie stoisko Firmy DEBLESSEN na Wystawie w Katowicach, korzystajcie z niebywałej okazji.

Fabryki radjoprętu chcą dać możność nabycia każdemu swoich wyrobów celem przekoniaania amatorów o doskonałości tych, będą sprzedawały przez cały czas Wystawy, radjoprętu po cenach fabrycznych t. j. 20—25% taniej niż dotychczas. Zakupione artykuły wydaje hurtowny skład radjoprętu

M. DEBLESSEN

Katowice, ul. św. Pawła 7 — Tel. 1750.
Lwów Kraków Bydgoszcz
Kollataja 7 Sławkowska 10 Jagiellońska 13

Huta Zgoda w Zgodzie G. Śl. poszukuje

fachowego kierownika

(dzierżawcy) restauracji hutniczej.

Oferty z podaniem życiorysu, świadectw i warunków na ręce Zarządu Huty, który też udziela bliższych informacji.

Przedsiębiorstwo budowlane w Bielsku, poszukuje

zdołnego i młodego technika budowlanego

do kierownictwa budowy i prac biurowych. Tylko zdolne i samodzielne siły niechaj się zgłoszą. Zgłoszenia pod „Budowniczy” skrzynka poczt. 132 Bielsko.

Poszukując od zaraz

praktykanta lub adjunkta gospodarczego

z ukończoną szkołą rolniczą, władającego doskonale językiem polskim, i obeznanego w zupełności z pracami biurowo-administracyjnymi. Pierwszeństwo mają Ślązacy-powstańcy, kawalerowie. Podania zaopatrzone w życiorys i odpisy świadectw, których się nie zwraca, należy wnieść pod: Juraszek, starszy Inspektor agronomij, folwark, Dębina ad Skole, Woj. Śląskowski. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Umeblowany pokój

czysty, z używanym łażenki, poszukuje od 1. X. (lub później). Zgłoszenia do adm. Polski Zach. pod „152”

Ogłoszenia w Polsce Zachodniej
osiągają najlepszy skutek.

Dodatek tygodniowy „Polski Zachodniej” poświęcony życiu i sprawom drobnego rolnika na Śląsku.

Kredyt rolniczy w Polsce.

W okresie przedwojennym korzystało rolnictwo, wraz z innymi działami życia gospodarczego, z potężnych zasobów kapitałowych, nagromadzonych jako oszczędności społeczeństwa, w postaci wkładów oszczędności, w listach zastawnych i innych papierach wartościowych. W chwili wybuchu wojny światowej było złożonych w instytucjach kredytowych z górą 3 miliardy franków złotych, z czego aż 36 procent przypadło na spółdzielnie kredytowe. Te olbrzymie sumy używano na zasilenie kapitału obrotowego przedsiębiorstw zarówno rolniczych, jak też handlowych i przemysłowych. Niejednokrotnie jednak udzielały spółdzielnie kredytowe, zwłaszcza drobne kasy wiejskie systemu Raiffeisena, także kredytu długoterminowego, na przeciąg 10 a nawet więcej lat czasu. Tak np. małopolskie spółki oszczędności i pożyczek, (obecnie Kasy Stefczyka) udzieliły właścianom zgórą 80 proc. całej sumy pożyczek na cele inwestycyjne, zwłaszcza kupno gruntu, spłaty rodzinne, spłaty uciążliwych długów itp. Udzielanie pożyczek dłuższej terminowości z kapitałów czerpanych przez kasy z wkładów oszczędności zawierało dla kas pewne niebezpieczeństwo. Kasy pozabawiały się bowiem na szereg lat możliwości gospodarowania gotówką, podczas gdy każdej chwili mogły być wezwane do zwrotu wkładów złożonych na książeczkach, czy też na rachunku bieżącym. Dlatego Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie przestrzegał wielokrotnie kasy przed tego rodzaju pożyczkami, ale bezskutecznie. Głód bowiem kredytu hipotecznego był tak wielki, a ped do kupna ziemi tak silny, że w wielu wypadkach zakładano nawet kasy specjalnie w tym celu, aby na tej drodze uzyskać fundusze potrzebne do kupna ziemi z parcelujących się sąsiednich folwarków.

Drugą formą oszczędności było kupno listów zastawnych, wypuszczanych przez instytucje dla kredytu hipotecznego. Listy zastawne daly tym instytucjom podstawę do udzielania zdrowego kredytu długoterminowego, niskoprocentowego i rozłożonego na szereg lat. W roku 1914 wynosiło zadłużenie rolnictwa polskiego w instytucjach kredytowych ziemskich, bankach ziemskich i włościańskich itd z górą 4 miliardy franków złotych. Znaczna również liczba pożyczek długoterminowych (nie mówiąc już o krótkoterminowych), udzielał rolnictwu, zwłaszcza drobnemu, prywatni wierzyciele, na warunkach często lichwiarskich. Pod tym względem była drobna własność upełnowartościowa w porównaniu z wielką, a to z powodów trudności i kosztów związanych z udzielaniem zbyd drobnych kwot, do tego często gospodarstwo nie mający uregulowanej hipoteki. Nic dziwnego przeto, że włościanie dążyli za wszelką cenę do zdobycia kredytu długoterminowego w spółdzielniach, o czym już wspominałem powyżej. W b. zabrze rosjskim przychodził drobnemu rolnictwu w tym względzie z pomocą Bank Włościański, gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe; oraz gminne fundusze pożyczkowe. Tak więc możemy obliczać łącznie obciążenie hipoteczne rolnictwa przed wojną na 5 miliardów, zaś drobna własność około 2 miliardów.

Na ogół przedstawiały się jednak stosunki kredytowe w rolnictwie na ziemiach polskich nie najgorzej. W latach wojny światowej zaszły głębokie zmiany w stosunkach kredytowych w kraju, a więc także rolnictwa. Zahamowanie normalnego tempa życia gospodarczego spowodowało zmniejszenie czynnych inwestycji, wobec czego stan pożyczek silnie się obniżył, natomiast wzrosła poważnie suma wkładów oszczędności, przechowywanych w instytucjach kredytowych z myślą, że po skończonej wojnie zostaną one użyte na odbudowę kraju. Do wzrostu wkładów oszczędności, zwłaszcza na wsi, przyczynił się także znaczny wpływ gotówki, pocho-

Przemysł nawozowy.

W sezonie bieżących siewów duże zainteresowanie budzi nawóz pomocniczy surofosfat, wyrabiany w kilku fabrykach Wielkopolski, a na terenie b. zabru rossyjskiego w Radomiu. Nawóz ten wyrabiany z nieczystości mlejskich przez połączenie z torfem, wapnem i fosforytami rachowskimi ma specjalne własności, gdyż prócz wapna, fosforu, drobnych ilości azotu i potasu posiada w swoim składzie słodką próchnicę.

Surofosfat ze względu na swoje pochodzenie daje możliwość rozwoju bakterjom, które tak wybitną rolę odgrywają w glebie. Ciekawą wskazówką przy wysiewie tego nawozu jest konieczność wysiewu raczej w dzień pochmurny niż słoneczny i natychmiastowe jego zabronowanie.

Z produkcją surofosfatu łączy się zużytkowanie odchodów mlejskich, złożów fosforonośnych krajowych, zatrudnienie bezrobotnych i higieniczne usunięcie nieczystości, które do tej chwili zatrzymują wody rzeczne i powietrze na znacznych odległościach od miast.

Krajowe fosforyty z Rachowa nadają się do produkcji surofosfatu ze względu na ich organiczne pochodzenie, bogate złoża leżały beużytecznie, a Polska mil-

jony śle zagranicę za tomasynę, superfosfat i fosforyty dla wyrobu superfosfatu w kraju. Za pierwsze półrocze 1928 roku przewóz nawozów pomocniczych do Polski wynosił 28 milionów złotych franków, co właśnie wypłynęło ujemnie na bilans handlowy Państwa dając deficyt za pierwsze sześć miesięcy br.

Doświadczenia polowe z surofosfatem dają wyniki zadawalające. Stacja Doświadczalna w Kościelcu daje dobry rezultat nawożenia surofosfatem pod pszenicę, przewyższający działanie superfosfatu i tomasyny. Szerog rolników powiatu lublinieckiego, rybnickiego wyraża zadowolenie swoje z plonów na surofosfacie. Doświadczenia polowe prowadzone przez instruktorów w powiatach radomskim, kieleckim itd. daly wyniki słiczne a chociaż nadal należy doświadczenia te prowadzić, aby informować ogół rolników o porze siewu surofosfatu, o najlepszych rezultatach przy dodaniu tego czy innego nawozu azotowego to przecież rolnictwo w surofosfacie znajduje tani nawóz — sądząc po jego skutkach, a miasta znajdują rozwiązanie zagadnienia asenizacji w rozumnym i higieniczny sposób.

St. Klamiński.

Wpływ różnych czynników na ilość oraz jakość owoców w przechowalni.

Przy przechowywaniu owoców winno się zwrócić uwagę nie tylko na zapobieżenie gniciu i parowaniu owoców, ale dbać również o ich ładny wygląd i smak.

Do pewnego stopnia gnicie i silne parowanie oddziaływa ujemnie na powyższe własności owoców. Jednak jest cała szereg czynników, które sięgają jeszcze głębiej do wnętrza owocu i wpływają na przemiany chemiczne, o wiele silniej, niż poprzednie.

Do tych czynników możemy zaliczyć: światło, powietrze, wilgoć i woi.

Światło dzienne i ciepło mają wielki wpływ na wszelkie przemiany chemiczne wewnątrz owocu zachodzące, im silniejsze jest działanie światła i ciepła, tem te procesy przebiegają szybciej.

Podczas przechowywania owoco nie wymagają światła, czego dowodem może być dojrzwianie i nabieranie barwy owoców, przetrzymywanych w naczyniach bez dostępu światła. W ciemnościach owoco nabierają delikatności zarówno pod względem wyglądu, jak i smaku, co szczególnie obserwujemy u gruszek, na które światło ma wręcz szkodliwy wpływ.

Skorka dojrzałych jabłek i gruszek odznacza się wielką wrażliwością na raptowną zmianę natężenia światła. — Stwierdzono mianowicie, że wystarczy przynieść dojrzalą owoc z miejsca ciemnego do światła, aby się pokryła plamami.

Dodatni wpływ ciemności na dojrzewanie owoców jest jednym z czynników, który nas skłania, że na przechowalnię wybieramy przeważnie piwnice. Jednak podczas różnych prac przy owocach w czasie ich przechowywania nie możemy się obejść bez światła, a szczególniei przebiegania owoców nie możemy dokonywać w ciemności. Dla oświetlenia w tym wypadku posługujemy się światłem sztucznym, głównie elektrycznym, jeśli takie posiadamy, gdyż ono najmniej szkodzi owocom.

Najpraktyczniejsze jest użycie stoczka z wosku, jeżeli nie mamy elektryczności.

Lamp naftowych i olejnych winniśmy unikać, gdyż kopca, owoco przechodzą wonią nieprzyjemną i pokrywają się kopciem. Świece stearynowe, przeważnie u nas używane okupują owoc i obniżają jego wartość.

Owoc taki można jeść tylko obrany ze skórk, inaczej wyczuwa się smak stearyny, choćby została dokładnie starta.

Powietrze. Oddychanie i parowanie owoców ściśle związane jest z ich dojrzewaniem. To też owoco wymagają od czasu do czasu odświeżenia powietrza w przechowalni. W tym celu wskazane jest wietrzenie pomieszczenia codziennie od 15—25 minut, jednak tylko wtedy, gdy temperatura na dworze nie jest zbyt wysoka, aby nie ogrzać przechowalni.

Ważne jest, by przy wietrzeniu nie było przeciągu, gdyż pobawilibyśmy do przechowywania dużej ilości wilgoci i owoco zaczęłyby wędnieć. Dodatni wpływ świeżego powietrza na owoco był niejednokrotnie stwierdzony, przyczem okazało się, że owoco takie odznaczają się większą trwałością. W ostatnich jednak czasach wielu zagranicznych owocarzy zaleca zupełnie odcięcie dostępu powietrza do owoców przez przechowywanie ich w naczyniach hermetycznych, zamkniętych. Jakkolwiek owoco w takich warunkach dochodzą należytą dojrzwianą, jednak zabieg ten jest tak kłopotliwy, że zachodzi pytanie, czy się opłaca.

Przedewszystkiem trzeba do takich naczyni kłaść owoco bez najmniejszych skazy, gdyż podczas przechowywania nie można do nich zaglądać, aby nie puścić powietrza do wnętrza naczyni. Dalej owoco takie bardzo delikatnie i po wyjęciu z naczynia łatwo psują się; aby tego uniknąć, należy je natychmiast spożyć.

Z powyższego opisu znaczenia powietrza wynika, że owoco może być albo zupełnie odcięty od dostępu powietrza w dobrym materiale izolacyjnym, albo mo-

dzący z zasilków i wypłat wojskowych itp. Niestety inflacja pieniądza zniszczyła w przeważnej części nagromadzone fundusze. Zaledwie drobne sumy zostały zużyte na odbudowę warsztatów rolniczych, czy przemysłowych. Uległy zniszczeniu zarówno kapitały własne instytucji kredytowych, jak też wkłady oszczędności. Tak np. w spółdzielniach kredytowych wynosił stan rezerw i udziałów zaledwie 10 proc. stanu przedwojennego. Jeszcze w silniejszym stopniu obniżył się stan wkładów oszczędności. Na 3 miliardy franków złotych wkładów oszczędności z r. 1914 przypadło zaledwie 594 milionów złotych z końcem 1925 roku, czyli 19,6 proc. stanu przedwojennego (nie uwzględniając spadku waluty) i to już w drugim roku reformy walutowej, gdy przynajmniej częściowo spustoszenia dokonane przez inflację wyrównane zostały. W spółdzielniach zaś obniżył się stan wkładów oszczędności z 1,127 milionów franków złotych przed wojną na 38,1 milionów złotych pod koniec 1925 roku, innymi słowy wynosił stan wkładów oszczędności zaledwie 33 proc. stanu przedwojennego, o ile nie uwzględnimy jeszcze spadku wartości pieniądza.

Zupełnej prawie ruinie uległ kredyt hipoteczny. Spadek wartości listów zastawnych utatwił bowiem gospodarstwom rolnym z jednej strony spłatę dawnych zobowiązań hipotecznych, z drugiej jednak strony, pozbawiając je źródła nowych pożyczek, skutkiem zniszczenia oszczędności, ogolocił rolnictwo z kapitału zarówno zakładowego, jak też obiegowego.

W ciągu następnych kilku lat, dzięki stabilizacji waluty złotej i ogólniej poprawie sytuacji gospodarczej Polski, uległy także stosunki kredytowe zmianie na lepsze. Ale do stosunków przedwojennych jest jeszcze bardzo daleko. Stan wkładów oszczędności, zwłaszcza rolniczych jest jeszcze b. niski. Także listy zastawne cieszą się jeszcze małym popytem. Przyczyną tego leżą z jednej strony w silnym zubożeniu wsi, z drugiej zaś strony w braku zaufania ludności dla własnego pieniądza; oraz podkopanego na skutek inflacji zmysłu oszczędności.

Z powodu silnego skurczenia się podstawowego źródła kredytu, jakim są oszczędności społeczeństwa, zmuszone było Państwo rozbudować kredyt państwowy, któryby choć w części mógł zastąpić najniezbędniejsze potrzeby. Na pierwsze więc miejsce wysunęły się po wojnie Bank Polski i banki państwowe, czerpiące swe kapitały w przeważnej mierze ze specjalnych środków; Bank Polski z emisji banknotów, zaś banki państwowe ze Skarbu Państwa. Rolnictwu udzielają kredytu przedewszyst-

kiem Państwowy Bank Rolny, oraz Bank Gospodarstwa Krajowego; pewne niewielkie kwoty wypożyczają także Pocztowa Kasa Oszczędności. Bank Rolny, oraz Bank Gospodarstwa Krajowego udzielają gospodarstwom rolnym zarówno kredytu długoterminowego w listach zastawnych, jak też kredytu gotówkowego, przyczem Państwowy Bank Rolny dla małych, zaś Bank Gosp. Kraj. dla większych gospodarstw rolnych. Kredyt długoterminowy, hipoteczny jest jednak dotychczas znikomym, zwłaszcza dla gospodarstw drobnych. Gospodarstwa większe korzystają bowiem poza kredytem państwowym także w towarzystwach kredytowych ziemskich, do których drobnym gospodarstwom jest dostęp zamknięty, a co najmniej bardzo ograniczony. Natomiast Państw. Bank Rolny udziela jeszcze gospodarstwom drobnym także kredytu dłuższej terminowości z funduszy administracyjnych Rządu. W r. 1927 udzielił rolnictwu:

	Kredyt dłuższy	
	Kredyt hipot.	i krótkotermin.
	tyś. zł.	tyś. zł.
Bank Polski	—	10 700
Państw. Bank Rol.	24 155	213 117
Bank Gosp. Kraj.	14 500	33 476
Poczt. Kasa Oszcz.	—	4 335

Rezem: 28 655 261 628

Z cyfr powyżej przytoczonych widzimy, jak wielkie znaczenie ma dzisiaj dla rolnictwa kredyt państwowy. Rozprawdzeniem jego zajmują się spółdzielnie kredytowe, komunalne kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, zawodowe organizacje rolnicze itd. Część kredytu jest zaś udzielana bezpośrednio gospodarstwom rolnym i przedsiębiorstwom rolniczo-handlowym, oraz roln.-przemysłowym.

Ogólna suma kredytu udzielonego rolnictwu przez instytucje kredytowe, państwowe, spółdzielcze, komunalne i prywatne jest jednak niewielka. Stanowią ona zaledwie drobny odsetek jego zapotrzebowania. Niedobór jest więc ogromny, a wyrazem jego jest lichwa, jaka w okresie powojennym z wielką siłą na ziemiach polskich zapanowała. Według ankiety Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych, przeprowadzonej w rpku ubiegłym przy współdziałaniu Kasy Stefczyka, wynosił w Polsce przeciętna stopa procentowa 60 do 84 proc. rocznie, a nawet w niektórych powiatach: zwłaszcza na wschodzie, dochodzi do 120, a nawet do 168 proc. rocznie. Wskazuje to najlepiej na ciężką sytuację kredytową, w jakiej się rolnictwo polskie po wojnie znalazło.

Z pośród organizacji kredytowych najważniejsza rola przypada na wsi w udziale spółdzielniom kredytowym.

Dr. Tadeusz Kłapkowski.

Polski wzorzec królików.

że znajdować się w otwartej przestrzeni, a wtedy musiałby otaczające powietrze stałe odświeżać.

Temperatura ma w przechowywaniu owoców poważne znaczenie, gdyż albo wstrzymuje czynność życiową owoców, albo je przyspiesza i zmniejsza. Tak sam wpływ ma na rozwój szkodliwych grzybków i na parowanie owoców. Może więc być pożyteczna lub szkodliwa, zależnie od stopnia swej wysokości w stosunku do 0°.

Owoce, jak zresztą wszystkie twory w przyrodzie nie znoszą raptownych zmian temperatury: ani pomżej, ani powyżej zera.

Najlepiej jest utrzymywać w przechowywaniu równomierną ciepłotę od + 2 do + 4° C; w jesieni może być o kilka stopni cieplej. Zbyt wysoka temperatura w pomieszczeniu, gdzie trzymamy owoce, wywołuje tak silne parowanie i gnicie owoców, że straty na ilości i jakości owoców mamy niepomierne. Utrzymanie, względnie niskiej temperatury w przechowywaniu nastrecza zwykle dużo trudności z wyjątkiem specjalnych chłodziń, szczególnie na wiosnę, kiedy ciepłe powietrze z zewnątrz zaczyna się wiskać wszystkimi szczelinami.

Pomieszczenie można ochłodzić, wnosząc do niego kosz z czystym śniegiem lub lodem. Podczas topnienia tego materiału zostaje pochłonięta pewna ilość ciepła z otaczającego powietrza i temperatura spadnie.

Abymy woda z topniącego śniegu, czy lodu nie spływała na ziemię lub podłogę, stawiamy kosz na pochylonej desce, z której woda spływa do podstawionego naczynia.

Ciepłota niższa od zera również jest szkodliwa dla owoców, gdyż może spowodować ich zmarznięcie, a więc i gnicie.

Owoce na drzewie są mniej czułe na mroz, niż zerwane: jabłka, mniej — od gruszek.

Jeden do dwóch stopni niżej zera nie szkodzi owocom, a nawet wstrzymując procesy chemiczne i rozwój drobnoustrojów, działa dodatnio na przechowanie owoców. Jednak zmarznięcie owoców, trwające przez czas dłuższy, niszczy przeważnie tkankę, szczególnie wtedy, gdy owoce rozmarzną i znów je mroz chwyci.

Zmarzniętych owoców nie należy ruszać, ale pozwoić im powoli rozmarzać, wtedy można je w części uratować: — przeniesienie ich do ciepłego pomieszczenia lub włożenie do ciepłej wody, jak niektórzy czynią, niszczy owoce zupełnie. Jeżeli panują silne mrozy i nie możemy w przechowywaniu utrzymać temperatury bliskiej zera, co grozi nam zmarznięciem owoców, to albo przykrywamy je papierem, a następnie kładziemy wełnę drzewną, worki, maty, płachty itp., albo uciekamy się do ostatecznego środka — ogrzewania pomieszczenia. Sztuczne podniesienie temperatury winno nastąpić bardzo powoli, aby nie wpłynęło na przyspieszenie dojrzenia owoców. Do tego mogą służyć duże lampy naftowe. Ustawia się je w środku pomieszczenia i trzyma aż ciepłota podniesie się i niebezpieczeństwo zmarznięcia owoców minie, aby zmniejszyć nie miały woń naftowa, zapala się i gasi lampy nazwazetw przechowywaniu. Lepsze od lamp są piecyki naftowe, które mniej szkodzą. Wprawdzie kopcę niewiele szkodzi owocom w tym wypadku, gdyż wtedy przykryte są czemkolwiek.

Wielkość powietrza. Owoce przechowywane w nieodpowiednich warunkach tracą wskutek silnego parowania od 20 do 30 proc. swej wagi w ciągu 6 miesięcy.

Procent ten może być zmniejszony o ¼, jeżeli należyce potraktujemy owoce i zmniejszymy ich parowanie. Ważną rolę gra tu wilgotność powietrza, otaczającego owoc: jeżeli jest zbyt wielka, dopomaga do rozwoju chorobotwórczych grzybków, jeżeli zaś jest zbyt mała, następuje silne parowanie owoców — wędniecie i marszczenie się skórek, a co za tem idzie — strata na wadze.

Większa wilgotność powietrza mniej szkodzi owocom, niż mniejsza.

Owoce wymagają w przechowywaniu więcej wilgoci, jeżeli wyrosły w lato suche, niż deszczowe. Gdy owoce zaczynają wędnieć wskutek zbyt suchego powietrza, nasycamy go wilgocią przez spryskanie czystą wodą: ziemią (podogł), ścian i sufitu, bącząc przytem, by woda

Sprawa ustalenia ogólnopolskiego wzorca (standartu) królików posuwała się znacznie naprzód i już dziś możemy premować materiał rasowy w tym dziele hodowli według norm własnych, co niejednemu hodowcy jeszcze nie wie.

Wytyczne dla wzorca polskiego opracowane zostały na specjalnym posiedzeniu ekspertów, które miało miejsce w Katowicach z racji ogólnopolskiej wystawy, w dniach 29 października do 1 listopada 1927 r. Jest to wyjątkowa zaśluga Głównego Związku Śląskich Hodowców Drobiu i Ogrodników Działkowców i jego wiceprezesa Jakóba Beczala, który projekta wzorca przygotował. Materiał rasowy króliczy podzielono na sześć grup a mianowicie: 1. królików obryzmów, 2. futerkowo-mięsnych (średniej wielkości), 3. futerkowych, 4. czesankowych, 5. angielskich baranów i 6. nowe rasy objęte narazie wzorcem.

Do pierwszej grupy zdecydowano zaliczyć: króliki belgijskie olbrzymie, białe olbrzymie, srokate olbrzymie i francuskie barany. Do grupy drugiej — srebrzyste francuskie, wiedeńskie, japońskie, srokacze motyle, zajęczaki belgijskie, szynszyle. Do trzeciej grupy — hawańskie, srebrzyste angielskie, holenderskie, podpalane, Alaska, rosyjskie, polskie. Do czwartej grupy — angielskie. Do piątej — barany angielskie.

System ocen przyjęto 100 punktowy. Skala rozbiła się na pięć zasadniczych pozycji, które odpowiadają głównym wymaganiom w stosunku do królików danej grupy. I tak dla pierwszej grupy ustala się następującą skalę maksymalną:

1. waga królików	30 pkt.
2. wielkość i postawa	30 „
3. uszy	10 „
4. jakość i maść futerka	20 „
5. ogólna kondycja	10 „

Razem: 100 pkt.

Przytem jako minimum wagi dla królików tej grupy ustala się 5 kg. Przy wadze 8 kg. okaz otrzymuje całe 30 punktów. Za każdy 1 kg. mniej odlicza się 3 punkty.

Jako zasada ustala się dla królików wszystkich grup — o ile dany okaz nie osiągnie dwóch trzech punktów w każdej z poszczególnych pozycji — wyklucza się go od premjowania.

Dla drugiej grupy ustala się następną skalę:

1. ogólny wygląd	20 pkt.
2. wielkość i waga	20 „
3. jakość i maść futerka	40 „
4. uszy	10 „
5. kondycja	10 „

Razem: 100 pkt.

Jako minimum wagi dla tej grupy ustala się 2 i pół kg.

Dla grupy trzeciej na pierwsze miejsce wysuwa się zaley futerka:

1. maść	40 pkt.
2. jakość futerka	30 „
3. wielkość	10 „
4. uszy	10 „
5. kondycja	10 „

Razem: 100 pkt.

Dla tej grupy wysuwa się maximum wagi 2 i pół kg. Uszy królików należących do tej grupy nie powinny przekroczyć 10 cm.

W stos. do rodzimego polskiego królika wymagania dodatkowe stawiamy następujące: waga maximum 1 i pół kg. Długość uszu nie powinna przekroczyć 7 cm.

Dla angorów:

1. wełnistosc (długość i jakość)	60 pkt.
2. maść	10 „
3. wielkość i postawa	10 „
4. uszy	10 „
5. kondycja	10 „

Razem: 100 pkt.

Długość wełny minimum — 10 cm. Przy nagradzaniu pierwszeństwq posia-

dają okazy z wybitnie rozwiniętymi pendzelkami na uszach.

Dla baranów angielskich:

1. długość i szerokość uszów	50 pkt.
2. jakość uszów	10 „
3. wielkość i waga królika	20 „
4. futerko	10 „
5. kondycja	10 „

Razem: 100 pkt.

Jako minimum długości uszów — 58 cm.

Jako minimum szerokości uszów — 12 cm.

Przy długości uszów równającej się 66 cm. dajemy 40 punktów i przy szerokości 15 cm. 10 punktów, co razem stanowi 50 punktów. Za każde 2 cm. mniej, niż 66 cm. odlicza się 2 punkty. Przy szerokości za każdy centymetr odlicza się 1 punkt.

Naogół przy nagradzaniu królików na wystawach okręgowych i ogólnokrajowych, eksponat może otrzymać pierwszą nagrodę, gdy osiągnie jako minimum — 90 punktów; druga za 88—89 punktów; trzecia 86—87 punktów.

Na lokalnych wystawach i pokazach wymagania mogą być łagodniejsze i podlegają orzeczeniu sędziów z uwzględnieniem przepisów niniejszego wzorca i warunków lokalnych.

Karty oceny potrzebne sędziom Śląskiego nakładem Głównego Związku Śląskich Hodowców Drobiu i Ogrodników Działkowców i sa do nabycia za 4 gr. szkuta u skarbnika Franciszka Klimeczka, Katowice-Bogucice, Hutnicza 1.

Ekspertci względnie sędziowie dla królików.

Niektórym towarzystwom hodowców królików lub też pojedynczym osobom hodującym króliki nie jest wiadomem, że dla wydawania orzeczeń o wartości królika, ogólnie zwanycy ocen, powołane sa specjalne osoby egzaminowane, których nazywamy ekspertami względnie sędziami. Staraniem Głównego Związku Śląskich Hodowców Drobiu i Ogrodników Działkowców uregulowany został nareszcie niejasny dotychczas stan, kogo z pośród wielu uważać należy jako eksperta królików. Z okazji ogólnopolskiej wystawy drobnego inwentarza zebrał się w dniu 29 października 1927 r. powołani w Katowicach w lokalu p. Noglika i uchwalili pod przewodnictwem Centralnego Komitetu dla spraw hodowli drobiu w Polsce, pana Maurycego Trybulskiego z Warszawy co następuje:

Ekspertów względnie sędziów mianuje tylko Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce w Warszawie, ulica Kopernika 30, po zdaniu specjalnych egzaminów przez osoby ubiegające się o ten tytuł. Egzamin dokonywać będą specjalne komisje, składające się z trzech osób wyznaczonych przez Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie, — krótko C. K. H. D. zwany —, z grona już znanych wytrawnych ekspertów, którzy wykazali się umiejętnością sadzenia. Uznaniem ekspertami królików narazie sa:

1. Maurycy Trybulecki, Warszawa, Kopernika 30.
2. Jakób Beczala, Siemianowice Śl., Pszczelnika 2.
3. Henryk Samuliński, Poznań, Chelmońskiego 10.
4. Bertold Stach, Katowice-Bogucice, Krakowska 154.
5. Alojzy Franke, Katowice, Kopernika 2.

Za ekspertów pomocniczych uznano i dopuszczono:

1. Stefan Gottlieb, Katowice III, Wojciechowskiego 86.
2. Eugenjusz Skrzypek, Katowice III, Wilsona 23.

Kto więc z pośród dalszych znawców królików chce być lub się mianować ekspertem, niechaj postąpi jak podane.

Nasza kronika.

Ratunek po pożarze. W okresie czasu od dnia 1. 1. 1928 roku do dnia 15. 8. 1928 roku — Powiatowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował 160 pożarów zbiorowych (od 10-ciu nieruchomości wzwyz), podczas których spłonęło 3377 nieruchomości, straty ustalone na sumę ponad 6.000.000 zł. Najbardziej ucierpiała z powodu klęski ogniewej województwa: Lubelskie, Kieleckie i Poleskie. W województwie Lubelskim spłonęło 601 nieruchomości, a straty ustalone na ok. 1.412.000 zł.; w województwie Kieleckim spłonęło 438 nieruchomości, przyczem straty wyniosły według obliczenia ok. 798.000 zł.; w województwie Poleskiem padło pastwa płomieni 537 nieruchomości, a straty oszacowano na sumę około 961.000 zł. Powiatowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych otrzymuje stałe podziękowania za szybka likwidację pożarów. W ostatnim tygodniu nadeszło między innymi podziękowanie wsi Łachewki (Woj. Poleskie), w którym 57 gospodarzy nadmienią, iż likwidacja pożaru nastąpiła szybko i została dokonana sprawliwie.

chcą nasycania powietrza wilgocią, inaczej owoce pokryją się pleśnią.

Abymy jednak zbytek wilgoci usunąć, wietrzymy pomieszczenie lub używamy chlorku wapnia (CaCl₂), który ma własność odbierania powietrzu tyle wody, ile wynosi podwójna waga tej soli, która po nasyceniu się wchłonięta wilgocią całkowicie się rozpuszcza. Chlorek wapnia w postaci soli umieszcza się na szerokiej desce, która kładzie się na powierzchni pochylonego stołu, aby rozpuszczona sól (roztwór) mogła spływać do podstawionego naczynia. W celu uniknięcia spadania soli i aby nie potrzebna była szerokiego naczynia do chwytania spływającej wody, przybija się do powierzchni deski dwie listwy drewniane, skośnie w kierunku spadku, tworząc rodzaj szerokiego lejka. Po odparowaniu wody z utworzonego roztworu, chlorek wapnia można znów użyć itd.

Wysoki stopień wilgotności, jaki jest konieczny, aby uchronić owoce od zbyt silnego parowania, utrzymujemy w przechowywaniu tylko podczas znajdowania się w niej owoców, przez resztę roku powinniśmy dążyć, aby w pomieszczeniu tem było jak najbardziej sucho.

Dla zmniejszenia jeszcze bardziej parowania owocu podczas przechowywania, pakuje się je w skrzynie w materiał izolacyjny, aby odciąć owoce od zewnętrznych wpływów, tyczą się to przede wszystkim odmiann ordzawionych i szorstkich, w szczególności szarej renety, które pozostawione bezpośrednio w przechowywaniu, bardzo szybko wędnieją i marzną. W wyższym stopniu własność tę posiadają jabłka, niż gruszk i mniejsze egzemplarze, niż duże.

Owoce przechowywane w skrzyniach, z templeciek owinięte w papier, wytworzą dookoła siebie jako produkt własny warstwę pary wodnej i olejków eterycznych, które uchronią je od dalszego parowania. Im owoc jest dojrzalszy, tem olejków tych wydziela się więcej.

Na zmniejszenie parowania owoców wpływa również w dużym stopniu powłoka woskowa, która je pokrywa, co szczególnie widzimy u jabłek.

Owoce z nieuszkodzoną powłoką woskową lepiej się przechowują, nietylko dzięki zmniejszonemu parowaniu, ale również dlatego, że drobnoustroje nie przedostają się łatwo do wnętrza takich owoców.

Grubość warstwy woskowej lednej i tej samej odmiany bywa różna, zależnie od stosunków atmosferycznych danego roku. Tem się tłumaczy, że w pewno lato owoce lepiej przechowują się, w inne gorzej.

Owoc o grubszej warstwie woskowej lepiej się przechowuje.

Woni. Na jakość owoców wpływa ujemnie wszelka woń obca (np. nafty), która owoce mogą przejąć; dlatego też nie należy trzymać w przechowywaniu przedmiotów o silnym, charakterystycznym zapachu lub rozkładających się łatwo, jak cebula, czosnek, kapusta kwasona, sery, masło, mleko itp.

U nas często trzyma się je razem z warzywami w piwnicy i to na stęchłej, niezmiętej w czasie przechowywania, słomie, nie też dziwnego, że owoce sa niesmaczne.

Listy do Klachuli.

Z MIASTECZKA.

Kochana Rozalko!

Lubię Ci napisać, jak sam będziemy w Miasieczku co nowego. I tóż mi się przyłożytość nadarzyła, bo to teraz w niedzielę zwolali Korfancioze wiece, celem założenia Kat. Tow. Polsk. Bo musisz wiedzieć, że już roz zebranie zrobimy, przed dwoma tygodniami, ale im to poszło fiaszko, bo tam nie poszło imo sześć kobiet. I tóż ta czarno. Zośka musiała z figom łodzić.

Teraz Ci moja Złoto, zwolali aże wiec. Tóż, kiebyś tak była widziała jak to farositoz lotało, ci co ten wiec zwolowali, tak jakby wszyscy blisko dostali. Najbardziej tóż już ty jeden smatlawy kofarjarz lotał i ta jego rozochrona mica, ten tóż przynajmniej musioł z pięć por harbolów stargać i całe pięty se łobotać.

Padom mojemu starem, musisz też tam iść skontrolować, a ich tam i porachuj.

I tóż moja Złoto, już też tak była ciekawo skoro przyjdzie, no i przeca przyłoż, bo se też tam jednego kropniał na ta uciecha, i zarozki mi zaczął: „kiebyś też widziała jak tam było niekórym gorąco, aże łomdiewali.”

Myslałaś se, że to sie tam tyła ludzi napratu i powiadom: to ich trza było powynosić, a on padół: a na co, a dyć to ino tym było goraco, co tyń wiec zwolali, cimbey były ziemieli, ci się „radowali” jak nagi w pokrzywach.

Ja, tożech aby miół lekki rachunek, bo kobiet to było akurat tyła jak patców u rak, a to jeszcze pouciekały jak słyzały te balamuctwa, a cłopców to też tyła. Rozprowioł tam p. Lebioda „arcykatolik” ze Żyglinka, co lepiejby zrobił, kieby do kościoła chodził, bo wszyscy ludzie wiedza, że go już roz djabli brali i jego kobieta a nie wito ludzi w Miasieczku. Ale mu też dał todrpawa nasi powstańcy.

A potem to tam miała godać ta czorno Zośka, bo zaś przyjechała. To dopiero tych ludzi balamuctwa, a cyganilla, zaczęła sie tam łobotać bez pania Bramowska, potem sie bardzo żaliła, że wiara zamko, a to wszystko skłż tego, że ty łoboszają urzędy ludźmi skad-inąd bez wiary. Na szkołach to już nie pisza „kat. szkoły”, ino tak bele jako napisza, ale to padół mój stary, że je to tak szło jak na pocierze, już te cyganistwa, te oszczerstwa na pamięć umiała, ino sie łobudniki tym katolicyzmem zastawiają. Prawie tak robią jak ten ewangeliczny Faryzeusz. Słyszok też tam mój stary, że te kat. Polki już chcą latof odprawiać jubileusz 10 lot istnienia, a dopiero ja w niedzielę zalażył. Prawdziwie brłka dostały! Padom mojemu starem, nie mogłiście to kryków wzięść, a gonić czorno Zośka, aże za Miasieczko?

Niemcom to dają pokój, ino Polaków to rozbijają, a szczić jednego na drugiego, a oczerniać to nazywają, że to jest po katolicku, wstydzić by się mogli te faryzeuse. Ale im pono Korfanty wszystkim bardzo dobrze sypnal.

A wiesz, moja Złoto, jako to mój stary padół: „że tej czornej Zoś: toby mogli dać jako culaga na mydło, a na szropa, a jak sie wyszropuje, wymyje i wyblechne na słońcu, to potem może iść między ludzi porządnych, to potem już będzie inaczej godać, bo można iże jej się i ten rozum trocha wyblechuje.

Zarząd tam jakiś takich skleity, ale kiebyś też moja Złoto widziała, co w nim za arcykatolicki i za Polki siedzą? Jakie to są katolicki, to im już tam jedna kobieta na tym wiecu pedziła. A jakie Polki one są? Cóż to była i jest za Polka, ta rozochrona mica, to każdy wie! A cóż to jest za Polka, co pod nią mieszko, co to wszędzie godo, iże w tej św. Polsce to nie masz nic porządneho, ale kiebyś tak widziała jak na tym nieporządnym chlebie polskim cafeinu temu pokrewiestwu to kachle porosły, co im ani słypi nie widać, a te drugie w tym zarządzie, to akurat takie same Polki, jak te dwie. Tóż wiesz moja Złoto, to Ci był wiec, mogą sie z nim pochwołać przed gęsiami na wsi.

Pozdrów też tam Gustlika i Kubę Złonaczonę. Mógłby sam też kiedy do Miasieczka przywędrować!

No, tóż już musza ten list skończyć, bo mój stary padół: „dyć już przestań szkrzyllać, bo se reka smozesz, a tu kopidla. Tóż cie Kochana Rozalko serdecznie pozdrawiam. Bądź z Bogiem!

Twoja kamratka Mariana.

—0—
ZYGLINA.

Kochana Rozalko!

Jużem Ci dawno nic nie napisała, ani mojemu kmoterkowi Gustlikowi i tóż go też tam pozdrów. Chciałaś Ci napisać, że jak te Korfanciaki były we Wielkich Piekarach, to tam kłachaly o mnie, że mł Jedyńka kupia lakterki, 30 metrów na pierzyny i rekawiczki i jeszcze Bóg wie co! Ze mnie zawiozła Jedyńka do Warszawy, iżech sie w Warszawie pokłoniła i dostalać 300 złotych i przywieźli mnie do Tarn. Gór i puścił.

I wiesz, nie gorza sie nad tem głupstwem tej Zośki z Boguciu, co zabrała dziobze ojca jej dziecka. Ona dobrze wie, coch jej przed jubileuszem powiedziała. Tej okularowej Zośce powiem, że jeszcze Warszawy malowanej nie widziata, kiedy jo już w niej była. Ani jeszcze o Zośce nie było słychnu dychu, to sie już sąsiadki moje dzwiyowały, że mam takie piękne pierzyny. Można żeby ona wzięła i od żyda, gdyby jej dot. Zośka jeszcze spiki oblizowała i jej meża szukała, to jo w Głitwach od Polek przysięga na sztandar odbierała. A ci „oberkatolicy” to oni jakiś „rzecz testament” otwierają. Niech im sie wiecie! Tóż sie tam ciowie! Twoja Złota.

GUSTLIK

Wesoły dodatek do „Polski Zachodniej”

Do gazety nr. 263 Katowice, dnia 22 września 1928

Nr. 39

Mowy Hindenburga na Śląsku Opolskim.



Na Śląsk nasz spetyt ma znów gład testoniski Niech zacznie, a damy mu „hieret” „strowolki”

Gustik gro . . .



Zas rewolucja w „Polonii”.

(Melodia: „Czerwony pas” ...)

„Czerwony pas” ... Piosenkę tę
Zna dawno naród już cały.
Szczególnie tu obchodził mnie
Ję rzewny refren wspaniały:
„Tam Prutu, Czeremosza
Huculom przerywka,
A wesola kołomyjka
Do tańca porywa.
Dla hucula niema życia,
Jak na poloninie;
Gdy go losy w doły rzuca,
Wnet z tęsknoty zginie.

Bowiem na Śląsk z oczyszczonych gór
Zbiłkował się hucul — pan Krzywý;
W „Polonii” stek, w bezdrożny bór
Wpadł, jakby nagi w pokrzywy.
Nieszwiadomy a uparty
Pisze, wstyd pokrywaj;
Sze! choć z błasku już odarty,
Błaga go porywa.
Aż go „ober-zbójem” przewzał
Podczas sprzeżki ninie...
Rzuć pracę, diabla wezwaj...
Słuch dziś o nim ginie.

Cóż na to „Wódz”? Cóż na to „On”?
Cóż tu „odczynić” Korfanty?
— Na własnej siadł redakcji tron
I uwiadomił trabanty.
Wali w lewo, wali w prawo,
Przeciwników, kłóje,
Choć tam prawda, jak i prawo
Niemało szwankuje.
Może się „fiducja” pozna
Na tych to zdołnościach?...
Bądź co bądź, „Polonia” dozna
Oslabienia w kościach.

Zetilk.

Obławienie Hindenburga.

(Melodia: „Idzie Maciek przez wieś” ...)

Jeździł se po Śląsku
Hindenburg z łafasem,
Bo mu sie „Ostrmark”
Spominają czasem:

A chto mu sie nawinie,
S tym godo, jak przy winie
Oj dana dana dana, dana dana!

Witól gó, chito musiol,
Witól gród Opole,
Zakożane „Bundy”
Inksi tyż orgole;

Naszyc tyż zaprosili
W tyj uroczystyj chwili.
Oj dana dana dana, dana dana!

Poszli nasi grzeźnie
I spokojnie siedli.
Ale na tyj uczcie
Mato pono jedli,

Byganiłom Proseke
Cyganót nie za troszke
Oj dana dana dana, dana dana!

Prawiół o powstaniach
„Z zewnatrz narzuconych”
I o plebisycie,
Ludzianc stonđ „szalonych”

O prawach lo miynszości,
Kulturze i jedności...
Oj dana dana dana, dana dana!

Chyrtoń se zakropiół,
A tu feldmarszałek
Z cicha za nim tak jak
Fonografu wałek:

„Prawie mosz... źle dzielił...
Doczkonny lepszyj chwili...”
Oj dana dana dana, dana dana!

Słowa te kajńdziyj
Prawiół tyż dokofa,
Tóž mu Zetilk a ś nim
Gustik tukej woła:
Oj ty panie Hindenburg,

Prociwta twe — „hindenturch”!
Oj dana dana dana, dana dana!

A powstańcy ślasy
To ci tyż padają,
Iże zmianie granic
Od początku przają;
Eno, kiej mo być zmiana,
Niech — w Nysle bydzie ściana!
Oj dana dana dana, dana dana!

Zetilk.

Listy do Gustika.

Z PRZYSZOWIC.

Kochany Gustiku!

Pozdrowienie z Gliwici! Nie dziwiu się, kaj tam kocyndruja, ale mom najwięsze wiadomości i z tego też z mińska pisza. Bytech tam w takim wiel-giem domie, co go to nazywają „Haus Oberschle-sien”. Muzyki, wrzasku i hałasu ci tam więcej jak na Sarrasani hombruz w Katowicach. Przypomniół se Hindenburg, iże też to kaniś som Słazoki i przy-jechół ich se fobetrzeć. Na tym wielki fest ech se tyż potochół, boch bół ciekawy jak tyż tam zaś byda biblań a nos. No i nie somech tam bół, bo byli tam same fajne panowie „aus Deutsch Oberschlesien”, a cobyś na to powiedziół — trefiolech tam naszyc „Poloków”, co se zrobili „fraj” i wicipili się w gala-mundur i z klapom na zadku szli nie na szychita na Delbrück, jeno Hindenburgowi wiatować! Pado-fech se: pieronie, przeca ech cię widziół jakieś je-choł z chiebem do roboty. Ale mieli te pierony pak-siki niby starc galoty do roboty — łoni mieli pierony uniformy berkmańskie. No i słucholech na bankiecie siedziolech se w samym rogu a łorta polskiego toch se schowoł pod żakiet jak krymalista — i padom ci Gustiku, jak to oberbyrgermajster z Gliwice sie rozpieterzół, iże źle i źle w Dojczlandzie, iże to temu wszystko winni te pieronkie insurenty, iże w Gli-wiech tam poszalsi i skarżół się Hindenburgowi, iże już widzi polskich wojóków i on nie wie kaiby uciekać.

A Hindenburg siedziół, wasy naciałog, a na czole mu sie grzmot zbierol, ale mu przerwoł Dr. Ur-banek — ten co to be plebisyc naszym babom koza jobicowol, a potem nie dot — i zaczął prosić i witać Hindenburga, aby ich nie spieronił, czemu tacy głupcy byli a dali sie od Poloków zbít.

A potem Hindeburg podziękowal za fajne wino i padół, iże wszystko zaś bydzie dobrze, jeno trzeba robić a nie świętować! Byś ty widziół, Gustiku, jak te nasze Hanysy to uslyszeli a zaczęli łodbiąć ku Delbrückowi. Ja, a potem to my se sami zostali — joch tam kełnerowół — nie było tam ani agenta z polskiej westy, ani tych wszystkich innych niemiec-kich hurasztratorów. A miol recht ten Hindenburg, na takim festicie nie trza zdrażować, ani głupich hany-sow, co tam faterland mają, kaj waluta wysoko. Dobrze sie tak stalo, iże tych walutajog wygonił bo tak już ten żal, kaj sie ta uroczystość odbyła, wygładoł na tabakflancumk, a potem bytoby wy-gładoł jakby matpice w tabace.

Ja, a widziolech też ta szosyjo z Bytomio przez Zabrze do Gliwice — same tepicły, a długów z woj-ny to te pierony nie chcą zapłacić. Kwitki w tym tabakflancumgu to były aże we złotych kiblach. — No, niech mają Niemcy ta uciecha, iże jak sie jutro łobudza, beda... w Polsce! A fajnie im to trefiło, bo bół geltag na niemieckiej stronie i też to popili na zdrowie Hindenburga. A Hindenburg bydzie co roz radza unieść, a potem na starosć to się byda pol-skiego chleba i wsparcia prosić. Teraz to im Polsko kaniś leży, tyrm pieronom. Robia zebrania, na kie-

rych urodzajom kierego kupca bojkotować, iże jest Polokiem. Zachowują sie we wsi jakby łoni byli gospodarzami. W ładzie gminej rozporządzają poli-skim pieniadzem, a sami żadnego podatku nie plaća te pierony. No, my ich se jeszcze pożyczymy, bo choćby nos jeno połowa łod nich była, to sie nie do-my. Chwolyli sie te pierony, iże przyjdymy wszysky z prosba na Delbrück i już tyż łopaty dlo nos nary-citowane, eno musimy naprzód być tacy mali. My im domy, tym głupim hany-som. Na drugi roz, Gu-stiku, to ci napisza, jak sie to rzychtyg szczególnie łodbyto, w tych Gliwiceach i trefi mi łopiasć potem tych fajnych Niemców, co to dżisiaj jeszcze nie wiedza lo tem, iże w Polsce polski chleb jedza.

Twój kolega Ferdzik.

ZE ŚWIERKLAN GÓRNYCH.

Kochany Gustiku!

Musza Ci też napisać jak w naszej wiosce łosto-pierała się dawne „Gemeindevorstehery” i mają odważa prawić, iże niema jednego porządku, bo ino cyganistwo panuje. Tóž se uwózł jak to jeden z nich „drejtus” amtował za „Wilhelma! Sam jeno wybrł kiej przed wyborami zwółol radnych do siebie, kaj też doł siarczyście popić, a potem go obrali. Tym „fajny Gemeindevorsteher” pomoż! Niemcom w arsztowaniu kilku obywateli, zagrabil wsparcia dla rodzin żołnierzy, pomożol zbierać zboże, bytło, tak, że nieskiedy siandara się wzdrygól.

Za to też dali mu Germany medal zasługi. Docz-kej, bo w te zachłanności zadropol pieniadze za za-kwaterowanie węgierskiego wojska, bez co był po-ciągany do odpowiedzialności sądowej, ale szkody sie nie zrobił, bo to zapłacił z kasy gminnej.

Za te fajne amtownie w dzień rewolucji w roku 1918 był zmuszony przez obywateli amtownie zło-żyć i był z nim szlus!

Tóž go mosz! A teraz drugi zwie sie „Głupi Ku-ba pogoniony”. Ten zaś dobrze dzielił między przy-jacieli żywnosć kartkowa, nie zapomniał też o sian-darze, a z biednych dostali wybierani, zaś podatki należoł tak sprawiedliwie, że robotnicy ubodzy, którzy nie chcieli śpiewać „Heil dir im iSegekranz”, musieli sie ucinać.

W czasie wyborów komunalnych w roku 1919 tyła dachmeit, aże unieważnił polsko lista, chociaź ta miała zwyciestwo. U Poloków urzadzol rewizie za bronią i donosił na nich Germanom, by ich arez-utowano. Dopiero w powstaniu 1921 r. został zciel-poniony. Ci dwa byli „Gemeindevorstehery” upatry-wadził na naczelnika gminy. Jako były skarbnik gminy ma też tam coś finansowego na sumieniu. To też takie zaprzające, którzy żadali szkoly nie-mieckiej i są odwiecznymi wroźami polskosći mieli by mieć posłuch w władzy, woby ale byli dzwini! Na inkszy roz napisza Ci o inkszych zaprzacach jak sie czule organizują i podstepami chcą deptać co pol-skie.

Twój koleks Hanys.